NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok II. **Warszawa, wrzesień 1930 r.** **Nr. 9 (7)**

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40 III p. Nr. 39 TELEFON 111-49

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok II. **Warszawa, wrzesień 1930 r.** **Nr. 9 (7)**

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40 III p. Nr. 39, TELEFON 111-49

W obliczu wyborów.

Zdeklasowanie pracowników umysłowych w latach powojenych, zdaje się, nie ulega wątpliwości. Znaczny spadek i niedostateczny poziom uposażeń jest prawdą powszechnie uznaną. Mniej zwykle zwraca się uwagi na równie niewątpliwy fakt — niepopularności pracowników umysłowych w najszerszych warstwach społeczeństwa. Niemal powszechnie utarło się przeświadczenie, że pracownik umysłowy i jego praca, to warstwa nieproduktywna, quantité negligeable.

Nie będziemy uzasadniać niesłuszności tego rodzaju poglądów, które stanowią niezrozumiały w XX wieku nawrót do teorji fizjokratów, przyznających monopol produktywności jednej tylko warstwie ludności — rolnikom. Fakt jednak, że tego rodzaju poglądy tułają się w umysłowości naszego społeczeństwa, że spowodowały one zdeklasowanie pracowników umysłowych w czasie, kiedy inne warstwy nietylko zachowały dawny stan posiadania, ale go znakomicie rozszerzyły, to wszystko nie może nie wywołać smutnych refleksyj, zmusza to do zastanowienia się nad przyczynami tego dla nas ze wszech miar smutnego stanu rzeczy.

Niewątpliwie, splot najróżnorodniejszych czynników i wypadków spowodował powyższe. Najważniejszą jednak w naszem pojeciu przyczyną jest rozproszkowanie pracowników umysłowych. W okresie kiedy inne warstwy i ugrupowania społeczne skupiły się w zwarte organizacje — pracownik umysłowy chodzi samopas.

Cóż dziwnego, że głos jego nie wpływa na przeprowadzane przez czynniki te, doniosłe postanowienia, że interesy jego nie są brane pod uwagę, że spychany jest na coraz dalszy plan.

Przypomnijmy sobie dzieje najżywotniejszych dla nas spraw na terenie Sejmu. Czy sprawa poprawy bytu urzędników państwowych była przez jakiekolwiek ugrupowanie poważnie i rzeczowo potraktowana? Owszem, wszystkie prawie stronnictwa posługiwały się kolejno atutem tym w walce z tym, lub innym rządem, uzmysławiano sobie doniosłość sprawy... w okresie wyborów. A kiedy chodziło o sanację skarbu, z zadziwiającą zgodą uchwalono przeprowadzenie jej kosztem urzędników państwowych. Charakterystyczny, lecz nie wyjątkowy przykład.

Czy jednak wyłączną winę tego stanu rzeczy przypisać należy „obłudnej i perfidnej grze partyjników"? Nie upraszczajmy zagadnienia. Niemal wyłączną winę ponosimy sami. Gdyby pracownicy umysłowi przedstawiali poważną, zwartą organizację, a potrafili dzięki temu przekonać czynniki miarodajne o istotnej konieczności zrealizowania wysuwanych postulatów, z pewnością bieg wypadków byłby inny.

Czemuż to się tak dzieje, że tylko pracownicy umysłowi nie zdołali jeszcze przeprowadzić zjednoczenia poszczególnych, doskonale nieraz zorganizowanych zrzeszeń? Czy „ciemne masy" nie dorosły jeszcze do zrozumienia doniosłości powyższego. Czy brak im światłych i zdolnych kierowników? Po stokroć nie! Mamy raczej nadmiar zbyt ambitnych przywódców, a o zrozumieniu potrzeby zjednoczenia „u dołu" świadczy silny nacisk, jakie masy te na „górę" wywierają.

Jeżeli zatem jedyną przeszkodą do zjednoczenia jest wygórowana ambicja niektorych działaczy, to przeszkoda ta w krótkim czasie będzie usunięta. Z udziałem, albo i wbrew woli tych ostatnich.

Na ostatnim Zjeździe naszym ze strony P. K. P. U. słyszeliśmy poważne i mocne wezwania pod adresem innych central do zjednoczenia. Czy hasło to pozostało dotąd bez echa? Oczekujemy analogicznych oświadczeń, od innych central, więcej, oczekujemy konkretnych czynów. I to jak najprędzej, bo czas nagli.

Nadchodzą wybory do Sejmu. Społeczeństwo wypowie się w sprawach o największej dla kraju doniosłości. Czy znów pracownicy umysłowi nie dojdą do słowa? Czy znów głosami swojemi wzbogacą ugrupowania, które najpoważniejsze dla nas sprawy będą traktowały tylko, jako broń w walce o obce nam sprawy.

W żadnym razie do tego dopuścić nie można. I nie dopuścimy, ale pod jednym warunkiem — niezwłocznego przeprowadzenia unifikacji. Bo pamiętać musimy, że jeśli stanowimy jeszcze niewielką siłę, to w każdym razie dużę liczbę. 350.000 urzędników prywatnych (tylko ubezpieczonych w Z. U. P. U.), 250.000 pracowników kolei i przedsiębiorstw państwowych, 200.000 urzędników państwowych, nie licząc pracowników instytucyj prawno - publicznych i komunalnych, to nie jest drobiazg. To jest platforma, na której można pracować i budować, to jest podstawa, z której może wyjść poważna reprezentacja pracowników.

Wszak proporcjonalnie do liczby głosów i posłów w Sejmie należałoby liczyć na 15 posłów. Rzecz prosta, że w obecnych warunkach i przy dotychczasowej ordynacji wyborczej liczba ta jest praktycznie nieosiągalna. Lecz nawet obecnie już przy należy-



LWÓW. Fot. kol. E. Mielrzyńskiej.

tem postawieniu sprawy w okręgach większych miast byłoby zupełnie możliwe przeprowadzenie własnych kandydatów. Wszak sama Warszawa reprezentuje około 160000 głosów pracowniczych. Takiej liczby, zdaje się nie osiągnęła żadna lista na terenie Warszawy w dotychczasowych wyborach.

A więc, reasumując, stwierdzamy, że istnieje możliwość i zdawna uznana konieczność zjednoczenia ruchu pracowników umysłowych. Odnośne dążenia mogą liczyć na całkowite poparcie najszerszych warstw pracowniczych. Z centralizacyjnemi dążeniami pracowników muszą się poważnie liczyć kierownicy ruchu naszego. Zjednoczone organizacje pracowników umysłowych muszą uzyskać należny wpływ w społeczeństwie. Nadchodzące wybory do Sejmu stwarzają ku temu wyjątkową okazję. Istnieje praktyczna możliwość zdobycia wpływów w Sejmie. Zdając sobie sprawę z powyższego pracownicy oczekują konkretnych wyników oświadczeń i pracy kierowników ruchu pracowniczego.

Nasze postulaty.

Sytuacja finansowa Zakładu w roku bieżącym jest niewątpliwie ciężka. Przeżywany ogólnokrajowy, ba, światowy nawet, kryzys, nie mógł nie zaciążyć na stanie Instytucji. Zdają sobie z tego sprawę pracownicy P. Z. U. W., a dowodem tego są wysuwane przez ich reprezentacje postulatów. Istotnie, postulaty te są o wiele skromniejsze, niż kiedykolwiek. Ograniczają się one, jak to już niejednokrotnie zostało podkreślone, do zachowania obecnego stanu posiadania. Więcej, nawet godzą się na poniesienie pewnych, niezbędnych dla ogólnego dobra ofiar, mimo, że ofiary te są niezwykle uciążliwe. Wystarczy przytoczyć 20% oszczędności na kosztach administracyjnych w r. 1929, jeszcze większe, zapowiadające się w r. 1930, dość wspomnieć o krzywdzących zaszeregowaniach, nieobsadzaniu etatów, niezwykle skąpych awansach, o bezpłatnej pracy wieczorowej, o przeciążeniu personelu.

Nie wspomnimy tu już o ofierze największej, o dopuszczeniu możliwości poczynienia w r. 1930 oszczędności na funduszu 20%, traktowanym dotychczas, jako integralna część naszych uposażeń, eo ipso możliwości obniżenia faktycznego dotychczasowego uposażenia.

Tego rodzaju jaskrawe przejawy dobrej woli i zrozumienia dla potrzeb Zakładu upoważniają do tem silniejszego obstawania przy naszych, jak widzimy, bardzo umiarkowanych postulatach.

Postulaty te, mające znaczenie finansowe, ograniczają się do:

a) zachowania w pełnej wysokości funduszu 20%-ego i dotychczasowego systemu podziału tegoż;

b) usunięcia w etacie i niestosowanie w praktyce uposażeń, które nie zapewniają pracownikowi minimum egzystencji;

c) rozszerzenie zakresu nagród indywidualnych w ten sposób, aby dotychczasowa norma zasiłków w wysokości 2 miesięcznych poborów była w r. 1930 dla znakomitej większości pracowników zachowana.

Zrealizowanie powyższych postulatów nie spowoduje (poza drobną pozycją z p. b) powiększenia dotychczasowych kosztów administracyjnych P. Z. U. W. Niehonorowanie ich zatem byłoby tylko wtedy uzasadnione, gdyby obecne koszty były istotnie nadmierne. Wielokrotnie już podkreślaliśmy, że tak nie jest, życie jednak zmusza nas do ponownego wykazania powyższego.

Dążenia kierowników Zakładu i władz nadzorczych do ustalenia kosztów administracyjnych na poziomie możliwie najniższym są w pewnym stopniu uzasadnione. Utarło się bowiem przekonanie, że niski poziom kosztów tych w przedsiębiorstwie dowodzi racjonalnej gospodarki. Nie jest to twierdzenie słuszne. Bo wszak koszty administracyjne i ich wysokość nie są celem samym w sobie w działalności jakiegokolwiek zakładu. Źle jest prowadzony zakład, który ma małe koszty, lecz nie spełnia swego zadania. Zamknięta fabryka ma zerowe koszty handlowe, ale też i korzyści nikomu nie przynosi. Dobrze jest prowadzone przedsiębiorstwo, które przy wysokich kosztach własnych przynosi duże zyski, względnie spełnia należycie inne swe przeznaczenie.

Przy dążeniach zatem do obniżania kosztów administracyjnych należy w pierwszym rzędzie zastanowić się, czy przy danym ich poziomie odnośny zakład będzie mógł sprawnie funkcjonować i należycie spełniać swe zadania.

Czy koszty administracyjne P.D.U.W. są nadmierne, dadzą się obniżyć i do jakich granic?

Sprawozdania finansowe P.D.U.W., wzgl. P.Z.U.W. za lata 1924—1929 wskazują, że koszty te były w badanych latach następujące:

TYTUŁ	1924	1925	1926	1927	1928	1929
	w TYSIĄCACH ZŁOTYCH i %%					
Koszty adm. wraz z koszt. szac.	6.145	8.492	8.533	9.441	10.939	13.171
Zbiór składek na r-ku bezpośr.	24.625	33.466	37.383	40.700	55.915	83.957
k. adm. w %	24.96	25.38	22.83	23.20	19.59	15.69
Zbiór składki ogółem (r-k bezp. + pośr.)	25.485	35.343	40.342	45.237	58.810	86.061
k. adm. w %	24.11	24.03	21.15	20.87	18.60	15.31
Dochody Zakładu ogółem (bez rezerwy r. ub. i nast. reasek. różn. kursu doch. fund. em.)	27.590	38.453	44.210	48.671	62.728	91.345
k. adm. w %	23.83	22.09	19.30	19.40	17.44	14.42
Dochody Zakł. razem	30.326	46.176	52.126	59.057	73.221	102.185
razem wg. rach. ubezpieczeń k. adm. w %	20.26	18.39	16.37	15.99	14.94	12.89

Należy stwierdzić, że koszty administracyjne wykazują z roku na rok stały i dość gwałtowny spadek. Szczególnie rok 1929, wykazuje znaczne załamanie linji spadku, co wg. zasad statystyki wskazywać winno na na nieco nienormalny przebieg obserwowanego zjawiska. W latach tych Zakład funkcjonował naogół sprawnie, możnaby zatem powiedzieć, że widocznie redukcja kosztów administracyjnych była możliwa i racjonalna. Czy jednak poziom kosztów tych nie był jeszcze nadmierny i do jakich granic dałby się ew. obniżyć? W odpowiedzi przytaczamy analogiczne dane z lat przedwojennych.

W Ubezpieczeniach Wzajemnych koszty administracyjne wynosiły w stosunku do zbioru składek:

r. 1903 — 17.06 r. 1905 — 15,64
r. 1904 — 16,14 r. 1906 — 16,77
r. 1907 — 16,88 r. 1911 — 15,36
r. 1908 — 16,05 r. 1912 — 15,40
r. 1909 — 16.33 r. 1913 — 14,81
r. 1910 — 15,54

Widzimy, że liczby z lat ostatnich utrzymują się naogół w wysokości przedwojennej, a pamiętać należy, że zakres i teren działalności P. Z. U. W. znacznie został poszerzony, że objęcie nowych terenów musiało spowodować niestosunkowy wzrost kosztów, że te nowe tereny cechują naogół gorsze warunki pracy i jej wyniki.

Mimochodem zaznaczamy, że w latach przedwojennych spadek nigdy nie ma tak gwałtownego charakteru. Statystyka wskazywałaby, że raczej przedwojenny bieg tej linji był normalniejszy.

Przytoczymy jeszcze cyfry kosztów administracyjnych w stosunku do ubezpieczeń



ZATOKA PUCKA fot. kol. J. Boguszewski.

własnych z innych zakładów (wg. rocznika P. U. K. U. w r. 1929).

8 wzajemnych większych	średnio	33,58%
11 zakładów akcyjnych	"	32,24%
5 zagranicznych	"	24,60%
5 publicznych	"	20,43%

Bez względu na charakter zakładu koszty administracyjne wszędzie są wyższe.

Zatem do r. 1929 koszty administracyjne P. Z. U. W. były niższe, niż w jakimkolwiek innym zakładzie. Czy w r. 1930 sytuacja uległa zasadniczej zmianie? Nie posiadamy jeszcze zamknięcia rachunkowego za r. 1930, a niepodobna porównywać wyników finansowych z preliminarzem, szczególnie w naszych warunkach.

Porównamy tedy budżet r. 1929 i 1930.

Koszty administracyjne preliminowano w stosunku do zbioru składek na r-ku bezp. w r. 1929 — 17,57%, w r. 1930 — 19,30%, do zbioru składek ogółem r. 1929 — 18,05% r. 1930 — 18.89%, do dochodów Zakładu r. 1929 — 17,06%, r. 1930 — 17,61%, do dochodów ogółem r. 1929 — 16,42%, r. 1930 — 17,09%.

W stosunku do poziomu kosztów adm. w r. 1929, r. 1930 wykazuje pewną, nieznaczną zwyżkę. Musimy jednak ponownie podkreślić gwałtowny charakter spadku kosztów tych w r. 1929. W porównaniu do r. 1928 (19,59%), wynoszą one w r. 1930 (19,30), nawet w preliminarzu zmniejszenie. A w wykonaniu, jak wykazaliśmy w poprzednim numerze, spadną pewno do 17%.

Co do r. 1931, trudno dziś, kiedy jeszcze budżet nie jest ułożony, coś konkretnego powiedzieć. W każdym jednak razie, mimo zniżek taryfowych i częściowej redukcji szacunków, zbiór składek ani inne dochody Instytucji nie powinny wykazać ogólnego spadku, raczej nieznaczny wzrost.

W jakiej wysokości ustalone zostaną koszty administracyjne na r. 1931, przewidzieć również trudno. Należy jednak przypuszczać, że troska o prawne funkcjonowanie Zakładu nie pozwoli na obniżenie ich w porównaniu do r. 1930. Przypuszczać należy, że faktyczny poziom ich wahać się będzie między preliminarzem, a wykonaniem budżetu na r. 1930. Czyli, że bieg linji kosztów administracyjnych zatrzyma się zapewne na obecnej najniższej już wysokości.

Stwierdziliśmy zatem, że dalsze dążenia do obniżania kosztów adm. są nieuzasadnione. Czy powyższe jest zgodne z poglądami kierownictwa Zakładu i władz nadzorczych w tej sprawie? Mnożą się w ostatnich czasach oznaki, które mówią, że w sferach miarodajnych kiełkuje myśl przeprowadzenia redukcji kosztów administracyjnych kosztem funduszu 20%. Wypada nam przeto wyraźnie i kategorycznie oświadczyć się w tej sprawie.

Fundusz 20% traktujemy, jako integralną część uposażeń. Wprawdzie przez niedopatrzenie z naszej strony kwestja ta nie została należycie sprecyzowana w pragmatyce służbowej, lecz wypada nam się spodziewać, że ćwierćwiekowa tradycja posiada nie mniej wiążący charakter, niż prawo pisane. Obecne kierownictwo Instytucji i władze nadzorcze przestrzegały tego prawa niepisanego w latach, kiedy koszty administracyjne P. Z. U. W. były znacznie wyższe, nadmierne, jak twierdzą niektórzy, jakież uzasadnienie miałyby tendencje do zredukowa-

nia funduszu 20% obecnie, kiedy koszty administracyjne P. Z. U. W. są doprowadzone już do granicy najniższej? Sytuacja Zakładu nie jest świetna, lecz gdyby nawet była fatalna, to i wówczas dalsza redukcja kosztów administracyjnych nie byłaby już możliwa, chyba kosztem dezorganizacji Instytucji. Nie są to twierdzenia gołosłowne. Już dziś sprawne funkcjonowanie Zakładu opiera się głównie na niezmiernie wytężonej pracy przeciążonego personelu. Na pracę ponad przeciętną normę wytężoną, na stały i ofiarny wysiłek mogą się zdobyć pracownicy, jeżeli widzą, że ich żywotne potrzeby są należycie rozumiane i uwzględniane. Nie zdobędą się jednak, gdy ujrzą dążenia do ujmowania z obecnego stanu najżywotniejszych potrzeb personelu, i to przeprowadzanego bez istotnej konieczności. A o ile pracownicy dadzą Instytucji tylko taką pracę, jakiej od nich można wymagać, niewątpliwie zajdzie konieczność powiększenia personelu i podwyższenia kosztow administracyjnych.

Nie przypuszczamy, aby sfery decydujące poważnie nosiły się z zamiarem redukcji funduszu 20%, obciążenia go różnemi nowemi kosztami, ponownego naruszania dotychczasowego, jedynie słusznego systemu podziału tego funduszu. Gdyby jednak tak było, to o jednej rzeczy jeszcze musielibyśmy wspomnieć. Dotychczas stosunki między Władzą Instytucji, a Związkiem układały się jaknajpoprawniej ku obopólnemu zadowoleniu. Omawiane posunięcie musiałoby stosunki te doszczętnie zniszczyć. Już na ostatnim Zjeździe odzywały się głosy, żądające bardziej zdecydowanych posunięć w obronie interesów pracowniczych. W razie przeprowadzenia powyższego, władze Związku, jako wykonawcy woli i uchwał ogółu zrzeszonych, mogłyby być postawione wobec konieczności przymusowego działania w/g narzuconych im metod, albo oddania steru niezadowolonym z obecnej taktyki kierownictwa Związku.

Czy odnośne czynniki, wysuwając omawiany projekt, mają powyższe na uwadze, nie wiemy. Twierdzimy jednak, że zastanawiając się nad tą sprawą, i mając na względzie faktyczny interes Instytucji, należałoby się również zastanowić, czy interes ten leży w bankructwie dotychczasowej polityki Zarządu Związku, polityki porozumienia i poprawnych stosunków. Przypuszczamy raczej, że uzględnienie tych minimalnych postulatów Związku, o których wyżej wspomnieliśmy, jest wskazane zarówno z punktu widzenia interesu Instytucji, jak i najżywotniejszych potrzeb pracowników. **H. H.**

TO i OWO

Niedawno przyszedł do mnie Staszek z poważną miną.

— Słuchaj — powiada — emerytura mi nie wystarcza, chcę i muszę pracować, aby coś dorobić. Otrzymałem właśnie wczoraj dobrą posadę...

— Winszuję ci!

— To mało. Musisz mi dopomóc do utrzymania się na tej posadzie.

— A to jak?

— Zostałem inspektorem amerykańskiego towarzystwa ubezpieczeń „The Mercury". Ty będziesz moją pierwszą akwizycją, aby widzieli, że umiem coś robić... musisz się zatem ubezpieczyć na jakie dwadzieścia tysięcy...

Moja uciecha nad poprawą Stacha przeszła w rozczarowanie. Ale pozbyć się go nie mogłem. Wypalił nerwowo kilkanaście papierosów, posłał po miód i zaczął mówić o samobójstwie... Uległem.

— Zostaw, że mi wniosek ubezpieczeniowy, a ja go wypełnię i odeszlę do waszego biura.

— Dziś jeszcze! Bo ja chcę wziąć zaliczkę...

— Dziś z pewnością, dziś.

Wypił resztę miodu, uściskał mnie, wziął sobie pozostałe papierosy na drogę i poszedł, a ja zasiadłem do wypełniania wniosku.

W rubryce: „czy i naco byłeś pan chory, lub jesteś obecnie cierpiący?" wypisałem; „Przechodziłem dwukrotnie zapalenie płuc, cierpię na udar sercowy i zwapnienie tętnicy. Zeszłego miesiąca uległem częściowemu porażeniu mózgu, a to z okazji pokąsania mnie przez wściekłego psa. W Kasie Chorych kurują mnie na perjodyczny rozkład krwi i na doszczętne wyschnięcie mlecza pacierzowego. Mam też skłonności do tyfusu plamistego, do tężca karku i do manji prześladowczej, przeradzającej się w obłęd samobójczy. Zeszłego roku bawiłem z powodu galopujących suchot w Zakopanem".

Tak wypełniony wniosek posłałem do Agentury, śmiejąc się w duchu ze Staszka i z „The Mercury".

Aż tu w tydzień potem wpada do mnie Staszek i rzuca mi się zadyszany na szyję.

— Adku!... jestem przyjęty... jak Bozię kocham!... Dyrekcja centralna oświadczyła, że skoro z tylu chorobami djabli cię dotąd nie wzięli, to... to chyba nigdy cię szlak nie trafi!

A. Mot.

Izby pracy, a ruch zawodowy.

Ruch zawodowy pracowniczy dość często w ostatnich latach wysuwa hasło Izb Pracy, aczkolwiek zdarza się, że pojęcie to nie jest dość jasne dla samych autorów.

W naszem przekonaniu hasło to — ciekawe jako zagadnienie — ma pozatem w warunkach polskich przyszłość, wymaga jednak, aby przed przystąpieniem do realizacji przeszło przez stadjum... poznania i dyskusji. Spostrzegliśmy bowiem, że pod nazwą Izb Pracy poszczególni autorowie i różne organizacje, które postulaty takie wysuwają, rozumieją często pojęcia bardzo różnorodne.

Spróbujmy na ciemną tę kwestję rzucić trochę światła.

Zagadnienie Izb Pracy można rozpatrywać pod dwojakim kątem widzenia — Izby Pracy bowiem z jednej strony stanowią część samorządu gospodarczego całego społeczeństwa, z drugiej zaś strony są problemem wewnętrznej reprezentacji ruchu pracowniczego.

Potrzeba Izb Pracy wynika z tych dwu źródeł właśnie, brak bowiem tych Izb uniemożliwia dokończenie budowy całego gmachu samorządu gospodarczego, pozbawia masy pracownicze instytucji, która może się dla nich okazać wysoce korzystną.

O budowie wewnętrznej Izb Pracy zadecydują oczywiście ich zadania i dlatego od strony zadań właśnie należy instytucję tę rozpatrywać.

**
*

A więc teza pierwsza — wszelkie instytucje o charakterze t. zw. izb pracy, izb pracowniczych, rad pracy i t. d., mają za zadanie reprezentację interesów gospodarczych i kulturalnych.

Zadanie to w odniesieniu do mas pracowniczych spełnia również ruch zawodowy i dlatego należy odrazu przeprowadzić odpowiednie rozróżnienie. Stąd teza druga: ruch zawodowy stanowi reprezentację warstwy pracowniczej w organizacjach - związkach zawodowych, mających charakter dobrowolny, podczas gdy izby pracy stanowią reprezentację prawa publicznego o właściwościach samorządu zawodowego. Różnica ta ma charakter zasadniczy, nadając odrębne piętno działalności izb, odróżniające ją od działalności związków i pozwalające na przeprowadzenie właściwego rozgraniczenia właściwości obu instytucyj. Oczywiście w braku izb w sytuacji dzisiejszej związki często są zmuszone prowadzić prace, które będą musiały w przyszłości przejąć izby pracy, i funkcje te od związków odpadną, pozostaną jednak w ich rękach zadania właściwe.

Rola ciał o charakterze Izb Pracy w różnych krajach bywa bardzo różnorodna, w każdym razie można z ich właściwości wydzielić trzy zasadnicze grupy:

1) zadania opinjodawcze, spełniane przez organa istniejące przy urzędach państwowych (typ rady ochrony pracy);
2) zadania przedstawicielstwa interesów gospodarczych i społecznych warstw pracowniczych (właściwe izby pracownicze);
3) zadania o charakterze rozjemczym w zatargach zbiorowych (belgijskie rady przemysłu i pracy, izby pracy holenderskie), wykonywane przez ciała o charakterze t. zw. komisyj pojednawczych i rozjemczych.

Nadto ciałom tym bywają czasami powierzane zadania specjalne, np. we Francji prawo z 1900 r. powierzało izbom pracy ustalanie płac orjentacyjnych.

Pod względem organizacyjnym rozróżnić należy dwa zasadnicze typy tego rodzaju ciał:

a) ciała jednostronnie pracownicze — taki charakter mają Izby Pracownicze austrjackie i jugosłowiańskie oraz
b) ciała parytetyczne — tak pomyślana jest Rada Pracy w konstytucji niemieckiej, taki również charakter ma polska Rada Ochrony Pracy.

Członkowie Izby mogą pochodzić z wyborów, bądź z nominacji, bądź też mogą być przedstawiani do nominacji przez związki zawodowe.

Zanim omówimy warunki powstania i rozwoju Izb Pracy w Polsce przyjrzyjmy się jak te instytucje wyglądają w niektórych krajach europejskich.

**
*

We Francji istnieje Conseil Supérieur du Travail, który jest najwyższem ciałem doradczem przy Ministrze Pracy, opinjującem wszelkie zagadnienia, związane z pracą najemną. Skład parytetyczny — równa ilość pracodawców i pracowników oraz nominatów. Przedstawiciele stron wysuwani są przez organizacje „najbardziej reprezentacyjne", ciało więc podobne bardzo do polskiej Rady Ochrony Pracy.

Oprócz tego we Francji wydane były 2 ustawy o t. zw. Conseils consultatifs du travail — ustawa z r. 1900 przyznała tym ciałom również parytetycznym: 1) prawo opinjowania, 2) uprawnienie do ustalania płac przeciętnych oraz 3) prawo wykonywania rozjemstwa w zatargach zbiorowych. Ustawa ta jednak nie weszła w życie i w r. 1908

wydano nowe prawo, zwężające uprawnienia tych ciał, przyczem w myśl art. 1-go zadaniem ich jest, być organem interesów materjalnych i moralnych oraz udzielanie bądź z urzędu, bądź na żądanie rządu opinji o wszelkich kwestjach dotyczących tych interesów, co oznacza, że ciałom tym odebrano funkcje rozjemcze oraz prawo określania płac przeciętnych.

Rady te mają charakter parytetyczny, dzielą się na sekcje zawodowe, złożone z równej liczby przedstawicieli pracodawców i robotników, wybieranych w drodze głosowania w każdej z grup pracodawców i pracowników zosobna, jednak czynne prawo wyborcze należy nie do osób poszczególnych, lecz do związków zawodowych. Rady te odgrywają jednak stosunkowo nieznaczną rolę i powołane zostały tylko w niektórych okręgach, przyczem niewątpliwie sparaliżowanie ich działalności wynika wskutek ich parytetycznego charakteru.

W Wielkiej Brytanji po wojnie czynione były liczne próby zorganizowania różnych ciał, zmierzające do realizacji t. zw. demokracji gospodarczej. Na podstawie raportu Komitetu Whitley'a z r. 1919 organizowano t. zw. Komitety Whitley lokalne oraz, Rady Przemysłowe okręgowe i narodowe o charakterze parytetycznym dla poszczególnych gałęzi przemysłu, przyczem rady te są organizowane w drodze porozumienia stron, mając jednak w pewnym sensie strukturę publiczno-prawną. Rady te są wyłaniane przez organizacje centralne odpowiednich przemysłów i związków zawodowych. Nadto na podstawie prawa z 1909 r. istnieją Trade Boards, które spełniają funkcje rozjemcze, przy ustalaniu płac, a nawet częściowo sądowe w zakresie sporów indywidualnych. Konstrukcja ich jest więc pionowa (samodzielne ciała dla poszczególnych przemysłów).

Inny charakter miała inicjatywa sir Monda (obecnie lorda Melchett), która zmierzała do stworzenia jakiegoś parytetycznego sejmu gospodarczego dla całego życia gospodarczego. Inicjatywa ta, wynikła pod wpływem strajku węglowego, miała charakter akcji nawskroś społecznej i posiada znaczenie odmienne, niż zagadnienia, które nas w tej chwili interesują.

Wreszcie wspomnieć należy o ostatniej akcji rządu angielskiego, który w styczniu 1930 r. powołał t. zw. Economic Advisory Council przy osobie premjera, doradcze ciało parytetyczne, opinjujące zagadnienia ogólne o charakterze gospodarczo-socjalnym.

Włochy, które, jak wiadomo, stanowią państwo korporacyjne, nie mają izb pracy w sensie powszechnie rozumianym, natomiast posiadają system przymusowych związków zawodowych, przyczem może istnieć jeden tylko faszystowski związek, wszelkie zaś inne związki są zakazane. Faktycznie jednak federacje związków zawodowych stanowią reprezentację o charakterze publicznym warstwy pracowniczej, zaś federacja pracownicza wspólnie z odpowiednią federacją przemysłową tworzą korporację - instytut prawa publicznego, wyposażony w daleko idące uprawnienia do wydawania zarządzeń o warunkach pracy w odpowiednim przemyśle. Jest to więc pewien rodzaj samorządu poszczególnych przemysłów, o strukturze, jak w W. Brytanji, pionowej, mający jednak swoiste piętno faszystowskie dzięki wyłączności związków zawodowych.

W Belgji istnieją t. zw. rady przemysłu i pracy, mające charakter parytetycznych komisyj, pojednawczo - rozjemczych dla poszczególnych przemysłów, zbliżone zaś do nich są holenderskie izby pracy.

Prawdziwe Izby Pracownicze jednostronne posiadają Austrja i Jugosławja.

W Austrji izby dla robotników i pracowników umysłowych wprowadzone zostały ustawą z 26 lutego 1920 r. i stanowią podstawę samorządu pracowniczego. Izby te zastępują gospodarcze interesy robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle, handlu, rzemiośle, komunikacji i górnictwie, a nadto starają się o poprawę gospodarczego i socjalnego położenia pracowników. Izby te opinjują i przedkładają wnioski ustawodawcze władzom prawodawczym i wykonawczym, wysyłają przedstawicieli do reprezentacji w myśl ustaw, współpracują przy zwalczaniu bezrobocia oraz przy zawieraniu umów zbiorowych. Izby te podlegają nadzorowi Ministerstwa Pracy.

Urzędy krajowe i państwowe mają obowiązek przedkładania izbom projektów ustaw, dotyczących stosunku pracy, przed wniesieniem ich do ciał ustawodawczych. Izby pracy wydają opinje co do tych projektów. Każda Izba składa się najmniej z 30, najwyżej zaś z 130 członków. Członków wybiera się na 5 lat w drodze głosowania bezpośredniego i tajnego. Czynne prawo wyborcze mają wszyscy pracownicy, którzy ukończyli lat 18 i nie są wykluczeni od prawa głosowania do Zgromadzenia Narodowego, o ile mieszkają od 2-ch miesięcy w okręgu Izb pracy.

Zwyczajne zgromadzenie izby zwołuje się co 2 miesiące, nadzwyczajne zaś na żądanie 1/3 członków, lub władzy państwowej. Uchwały Izby zapadają zwyczajną większością głosów przy obecności najmniej połowy liczby członków. Izbę pracy może rozwiązać Minister Pracy, o ile Izba ta zaniedbuje swoje obowiązki, lub przekracza zakres działal-



RUINY ZAMKU W TROKACH. fot. kol. Wielumow

ności, albo też gdy ilość członków tak się zmniejszyła, że nie można się spodziewać pracy normalnej. Wydziały izb pracy mogą zbierać się dla obradowania nad sprawami wspólnemi. Każda izba pracy dzieli się na 4 sekcje, jedna stanowi sekcję robotników, jedna pracowników umysłowych, nadto jest osobna sekcja pracowników przedsiębiorstw publicznych.

W Jugosławji istnieją dość analogiczne izby robotnicze, różniące się jednak pod tym względem, że głosowanie odbywa się drogą przesyłania głosów zebranych przez mężów zaufania każdego z odłamów do central związków zawodowych. Wybory do izb robotniczych odbywają się co trzy lata.

**
*

Jak widzimy z powyższego krótkiego przeglądu, reprezentacje publiczno - prawne pracownicze stanowią wszędzie część samorządu gospodarczego, którego struktura bywa wprawdzie różnorodną zmierza jednak zawsze do tego samego celu — do wydobycia z masy pracowniczej twórczej myśli gospodarczej, ułatwiającej rządowi orjentowanie się w prądach i potrzebach społecznych.

Nie ulega kwestji, że w Polsce budowa samorządu gospodarczego postępuje silnie naprzód. Samorządowi gospodarczemu rząd poświęcił dużo uwagi, pracy i energji, rozpoczynając budowę od podstaw i doprowadzając w krótkim stosunkowo czasie dość daleko.

Na całym obszarze państwa powołane zostały do życia Izby przemysłowo-handlowe, izby rzemieślnicze, konstytuują się obecnie Izby rolnicze. Byłoby rzeczą przedwczesną wydawać obecnie sąd o ich działalności, już teraz jednak można stwierdzić, że nowe izby przemysłowo - handlowe naogół zdały egzamin życia, wykazując dużą żywotność i energję. Przedewszystkiem powiedzieć to można o Izbie warszawskiej, która wydała szereg prac, skupiając w swej organizacji szereg cennych sił ekonomicznych.

Także Izby rzemieślnicze rozwijają owocną działalność zwłaszcza na polu oświaty zawodowej, podnoszenia poziomu techniki produkcyjnej i dostosowania metod pracy do nowych wymogów życia.

Dzięki organizacji samorządu gospodarczego **tworzą się podstawy dla współpracy czynnika społecznego przy ustawodawstwie gospodarczem, administracji i polityce gospodarczej,** a więc przy tworzeniu tego, co nazywamy programem gospodarczym.

Otóż nie ulega kwestji, że w budowie samorządu gospodarczego stanęliśmy poniekąd w połowie drogi. W gmachu samorządu gospodarczego brak jest czwartej ściany, co uniemożliwia postanowienie kopuły — stworzenie Naczelnej Izby Gospodarczej. Tą czwartą ścianą stanowić winny Izby pracownicze. Z tego też względu budowa harmonijnego gmachu samorządu gospodarczego wymaga nieodzownie stworzenia Izb pracowniczych, czy też jak ich nazywa konstytucja Izb pracy najemnej.

**
*

I tu odrazu przechodzimy do drugiej strony zagadnienia — jaką rolę tym izbom wyznaczyć należy w Polsce, jakie zadania mają spełniać, jakie miejsce zajmą wśród istniejących już instytucyj.

W warunkach polskich funkcje rozjemcze wykonywane są przez Inspektorów Pracy, przyczem w b. dzielnicy pruskiej istnieją t. zw. Komisje Pojednawczo - Rozjemcze, które w myśl projektu ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych, opracowanego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, mają być rozciągnięte stopniowo na obszar całego państwa. Zadania te więc na Izby pracownicze w żadnym razie nie spadną, co odbierze im tem samem ostrze całe walk za-

robkowych, bardzo zawsze zaciętych, a jednak mało wydajnych.

Również funkcje opinjodawczo-doradcze posiadają już swój organ w Radzie Ochrony Pracy, przyczem funkcje te mają charakter doradczy i pomocniczy.

Pozostaje więc reprezentacja interesów w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc prowadzenie badań nad warunkami pracy najemnej, opracowywanie wniosków i występowanie z inicjatywą samodzielną we wszelkich kwestjach ogólnozawodowych, dotyczących warunków wykonywania pracy najemnej.

Rola ta jest nadzwyczaj doniosłą. W naszych warunkach poszczególne związki zawodowe prowadzą na własną rękę studja nad warunkami pracy swoich członków, nie rozporządzając oczywiście ani właściwym aparatem, ani materjałami. Izby pracownicze zdołają dopiero stworzyć właściwe ośrodki, skupiające siły ekonomiczne, wydobędą z szeregów pracowniczych inteligencję, wciągając ją do współpracy. Związki zawodowe znajdą w Izbach pracowniczych właściwe oparcie dla swoich akcyj, pozostaną czynnikiem dynamicznym — ośrodkiem walki o poprawę bytu pracowniczego i zachowają swoje właściwe zadania, podczas gdy Izby pracownicze stanowić będą ostoję objektywnego oświetlania zagadnień zasadniczych dla warstwy pracowniczej, będą wytykać i wskazywać drogi rozwoju spraw pracowniczych, wnosząc swój wkład myśli i inicjatywy do programu ogólnogospodarczego.

Wyznaczając taką właśnie rolę Izbom pracy, można zalecać wyłącznie izby pracownicze jednostronne, to znaczy z udziałem wyłącznie przedstawicieli pracowników, znaczenia zaś takich izb w żadnym razie nie należy lekceważyć i, jako czynnika gospodarczego wychowania mas pracowniczych i, jako ważnego czynnika w polityce społecznej, wreszcie, jako przedstawiciela t. zw. interesu konsumenta w polityce gospodarczej. Tylko przez stworzenie takich Izb pracowniczych zajdzie możność powołania w następstwie Naczelnej Izby Gospodarczej, jako naturalnego uzupełnienia poszczególnych Izb, dziś izolowanych, w celu połączenia ich organicznie w jedną całość, będącą platformą kompromisu oddzielnych grup i interesów społecznych; stworzenie zaś organu naczelnego w zakresie polityki gospodarczej pozwoli stopniowo przekazywać im udział w funkcjach ustawodawczych przez zmniejszenie zakresu właściwości legislatywy politycznej.

Tak mniej więcej rozumiemy rolę i zadania Izb Pracowniczych.

Z kolei przyjrzeć się należy ich składowi. Otóż nie ulega kwestji, że w warunkach polskich sprawa ta nie przedstawia się łatwo, ponieważ duże rozbicie związków i mały stopień ich zorganizowania może skomplikować znacznie sytuację Izb przez wprowadzenie do nich elementów, które te Izby będą traktować dla celów niewłaściwych. W razie zastosowania zasady wyborów powszechnych, które oczywiście musiałyby ogarniać wszystkich pracowników, przewagę uzyskałyby grupy najłatwiej przemawiające do mas niezrzeszonych pracowników — t. zw. dzikich, co nie byłoby wskazanem. Inny system ustalania składu izb analogiczny do kompletowania składu ławników sądów pracy — polegałby na mianowaniu członków Izb na podstawie list przedstawionych przez organizacje zawodowe. System ten posiada również swoje wady, ponieważ kieruje całe odium związków niezadowolonych w stronę organu rozdającego nominacje. Pozatem system nominacji odbierałby Izbom najistotniejszą ich cechę — przedstawicielstwa interesów, które oczywiście musi, przynajmniej pośrednio, pochodzić z wyborów.

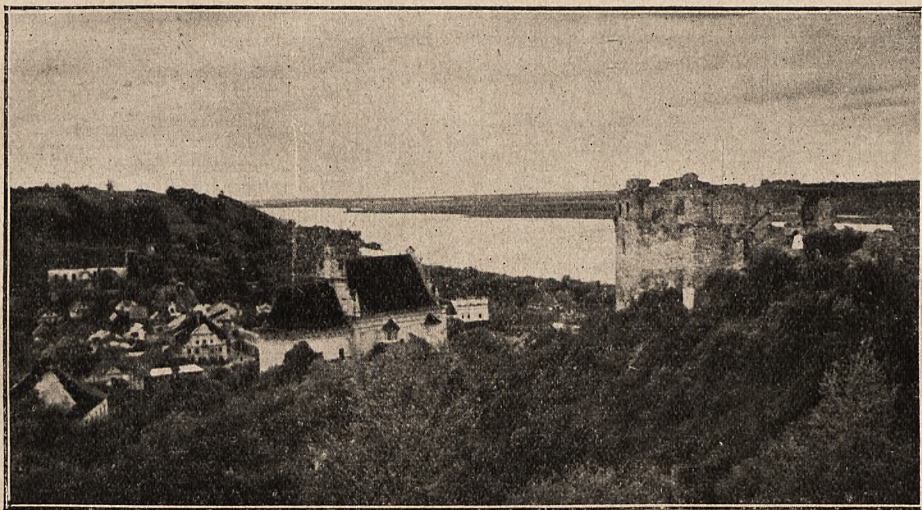
W naszem przekonaniu najbardziej wskazany wydawałby się system mieszany, analogiczny do kompletowania składu izb przemysłowo-handlowych i rolniczych, przyczem należałoby wprowadzić zasadę wyborów, ograniczoną jednak — w razie dostatecznej liczebności związków zawodowych — systemem nominacji na podstawie wniosków tych związków, z zastrzeżeniem jednak, że Rządowi przysługiwałoby prawo wprowadzania do Izby pewnej liczby swoich wirylistów, np. z pośród Inspektorów Pracy.

Przy małokrytycznem usposobieniu mas pracowniczych związki zawodowe dla zachowania swego prestiżu dość niechętnie widzą wszelkie organizacje, któreby podejmowały się opieki nad pracownikami poza samym związkiem. Otóż nie ulega kwestji, że tworzenie Izb Pracy z krzywdą dla autorytetu związków zawodowych byłoby dużą szkodą dla świata pracowniczego. Wysiłek całej polskiej polityki społecznej zmierza do podniesienia poziomu ruchu zawodowego, któryby w kadrach zorganizowanych utrzymywał za pośrednictwem swego aparatu sekretarzy bezpośredni kontakt z masą pracowniczą, oddziaływując na nią, podnosząc jej poziom i zwalczając naturalne dążenie do anarchizowania.

W naszem jednak przekonaniu ruch zawodowy znajdzie w Izbach pracowniczych nową korzystną placówkę, która dla świata pracowniczego w Polsce może przynieść znaczne korzyści.

Budowę samorządu gospodarczego w Polsce należy dokończyć!

W.



KAZIMIERZ n/W. fot. kol. W. Nowakowski.

O co nam chodzi.

Ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Konf. Pracowników Um. w maju przeszło pod znakiem opozycji ze strony kilku zrzeszeń, między innemi i naszego Związku.

Przez spokojne, beznamiętne zwykle posiedzenie Rady o dokładnie przygotowanym programie i zgóry ułożonych wnioskach przeszedł prąd galwaniczny, który, nie obniżając poziomu obrad, wstrząsnął organem Konfederacji.

Działalność Władz Konfederacji już oddawna wywoływała krytykę w związkach; pomawiano je o brak programu, brak ruchliwości, znikome wpływy, a nadewszystko o oddzielenie się Władz Konfederacji od tworzących ją organizacyj chińskim murem i brak wpływu zrzeszeń na Zarząd P. K. P. U. Ten ostatni zarzut, najbardziej uzasadniony, wywołany był przez to, że Zarząd miał prawo na zasadzie uchwały Walnego Zjazdu kooptować do Rady (wyłaniającej z siebie Zarząd) pewną, dość znaczną, ilość członków, która faktycznie majoryzowała oficjalnych delegatów zorganizowanych związków. Z uprawnienia tego kierownicy Konfederacji skorzystali w ten sposób, że ofiarowywali członkostwo Rady każdemu, kto tylko na jakiemkolwiek polu pomocny mógł być sprawie pracowników umysłowych.

Rada i wyłoniony przez nią Zarząd, z takich członków złożone, stały niewątpliwie na wysokim poziomie, że tak powiem „fachowym", ale były zupełnie oderwane od skonfederowanych organizacyj. Rezultat był taki, że Rada i Zarząd sobie, a związki sobie i obie strony nie wiedziały o sobie nic, albo przynajmniej b. mało.

Lojalnie podkreślić należy, że Zarząd Konfederacji jeszcze przed posiedzeniem Rady uznawał taką sytuację za nienormalną (na 7 członków Zarządu tylko dwóch bodaj było przedstawicielami Związków) i projektował odpowiednie zmiany.

Drugą kwestją, wywołującą różnicę zdań o bardziej jeszcze zasadniczym charakterze jest sprawa t. zw. scalenia. Istniejące w Polsce 7 central, liczących po kilkanaście organizacyj i kilkadziesiąt tysięcy członków, centrale zwalczające się nawzajem, nie wiadomo poco i dlaczego są zaprzeczeniem idei łączenia się, na której przecież oparte są związki. Przywódcy poszczególnych central od lat nie mogą dojść do porozumienia, przeciwnie nawet, nieuzasadnione antagonizmy, często na osobistych ambicjach oparte, wzrastały, uniemożliwiając scalenie. W tych warunkach gdy „góra" spierała się o drobiazgi, rozpoczęło się t. zw. „parcie od dołu", od poszczgeólnych związków do różnych central należących, domagających się jaknajszybszego połączenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Sprawa ta była dyskutowana również na Walnym Zjeździe naszego Związku, który powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Walny Zjazd zwraca się do Zarządu Gł. z prośbą o poczynienie wszelkich kroków, mających na celu zjednoczenie ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Upoważnia się Zarząd Gł. do połączenia się z innemi związkami i nawiązania kontaktu z taką centralą, któraby, mając na uwadze powyższy postulat, gwarantowała Związkowi maksimum korzyści".

Najpilniejszą i najkorzystniejszą dla młodego ruchu zawodowego pracowników umysłowych jest niewątliwie sprawa połączenia się dwu central, operujących wśród tego samego rodzaju pracowników na terenie Warszawy—Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych i Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Prac. Umysł.

Na tem właśnie tle wynikła największa różnica zdań pomiędzy b. Zarządem Konfederacji i jego zwolennikami, a opozycją. O ile bowiem opozycja złożona z przedstawicieli Zrzesz. Prac. Państw. Banku Rolnego, Związku Księgowych i naszego Związku — stawiała na pierwszem miejscu sprawę połączenia się z Centralną Organizacją, Zarząd stał na stanowisku, że należy dążyć do zjednoczenia ruchu zawodowego wogóle, bez poświęcenia specjalnych wysiłków na połączenie z którąkolwiek z central. Obie strony używały różnych argumentów na poparcie swego stanowiska, grożono nawet niedwuznacznie wystąpieniem z Konfederacji, ale nie powiedziano sobie najważniejszej przyczyny, która zdaniem naszem, jest głównem dążeniem opozycji konfederackiej do połączenia tych dwóch Central.

Przyczyną tą jest brak zaufania nie do Władz P. K. P. U. bynajmniej, a do niektórych zrzeszeń, w skład Konfederacji wchodzących. Wydaje się, że związki te nie będą w stanie poprostu udzielić poparcia swym kolegom w chwilach, gdy sytuacja wymagać tego będzie. Pamiętać bowiem trzeba, że cały szereg organizacyj, zrzeszonych w Konfederacji, nie ma wogóle charakteru związku zawodowego (nprz. Związek Inteligencji Polskiej, Związek Medycyny Społecznej), wiele zaś jest jeszcze w takiem stadjum rozwoju organizacyjnego, który nie daje gwarancji skutecznego poparcia w odpowiedniej chwili innych związków, walczących o warunki pracy i płacy.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach Związek nasz pragnie, by w tej Centrali, do której należy, było jaknajwięcej takich Związków, które w razie potrzeby służyłyby nam poparciem i to nietylko moralnem, ale i faktycznem.

Aczkolwiek bowiem stosunki pomiędzy władzami P. Z. U. W., a naszym Związkiem układają się naogół pomyślnie i zasada obustronnego porozumienia jest nadal wytyczną postępowania, nie można nigdy przewidzieć przyszłości — obowiązkiem zaś władz Związku jest przygotowanie naszej Organizacji również na gorsze ewentualności.

Stojąc sami na wysokim poziomie organizacyjnym i mogąc ze swej strony udzielić pomocy bratnim zrzeszeniom, czujemy się uprawnieni do ewentualnego żądania poparcia, oczywiście od związków, które udzielić go są w stanie.

Niech więc nikogo nie dziwi, że w tych warunkach oczy nasze zwracają się w stronę starych, wypróbowanych w bojach, b. często zwycięskich — o interesy pracownicze, związków, sfederowanych w Centralnej Organizacji.

Z drugiej strony nie byłoby rzeczą roztropną dążyć do samodzielnego wystąpienia z Konfederacji z jednoczesnem przystąpieniem do Cetnr. Org. Nieroztropną dlatego, że byłoby to ciosem śmiertelnym dla Konfederacji — co w konsekwencji rozbiłoby te kilkadziesiąt tysięcy zorganizowanych pracowników umysłowych. Należy pamiętać również, że wobec jednakowego charakteru instytucyj pracodawczych, mamy wspólne interesy z większością zrzeszeń, zorganizowanych w Konfederacji.

Tylko przez połączenie się Konfederacji z Centralną Organizacją na zasadzie równego z równym zdołamy osiągnąć nasze cele: ścisłą współpracę wspólnych interesami zrzeszeń pracowników instytucyj prawno publicznych wśród silnych związków zawodowych.

Tem właśnie tłumaczy się stanowisko nasze, zajęte na Radzie P. K. P. U. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że w Centralnej Organizacji nurtują silne prądy za natychmiastowem i bez żadnych zastrzeżeń połączeniem się z Polską Konfederacją w jedną wspólną Centralę.

Grupy reprezentujące ten kierunek są wprawdzie jeszcze w mniejszości, ale zdaje się, nadchodzi już czas, kiedy wszystkie Związki (a ściśle mówiąc ich przywódcy) we wszystkich centralach zrozumieją palącą potrzebę jaknajrychlejszego scalenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

A gdyby nie rozumieli, lub co gorsza, dla własnych korzyści i ambicyj trwali na opornem stanowisku, wówczas mogą nastąpić w dotychczasowych obozach takie rozłamy i secesje, które mogą być dla nich ciosem śmiertelnym, a w wyniku powstanie jedyna Centrala Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, albo też... jeszcze jedna.

K. E.





WODOSPAD W KONIECPOLU fot. kol. J. Boguszewski

DLACZEGO?

W związku z odezwą Redakcji, umieszczoną w Nr. 7 — 8 „Naszych Spraw", chciałbym zwrócić uwagę Kolegów na pewne zjawisko, jakie w naszem życiu ma miejsce.

Jest w naszem gronie cały szereg Kolegów, którzy część swe go życia poświęcili walce o niepodległość Polski. Począwszy od strajku r. 1905 o wprowadzenie języka polskiego do naszej instytucji, od ruchu niepodległościowego za czasów zaboru rosyjskiego, od walk w różnych formacjach ochotniczych w czasie wojny europejskiej, a kończąc na wojnie 1918 — 1920 r. — wszędzie można spotkać nazwiska naszych Kolegów.

Nie będę mówić o nich i o ich zasługach, chcę tutaj poruszyć tylko stosunek, jaki wytworzył się między tymi Kolegami, a Instytucją.

Instytucja nasza bada dokładnie przeszłość pracownika, ale jeśli w przeszłości tej znajduje się czynny udział w walkach o Niepodległość, udział, który gdzieindziej, choćby na służbie państwowej, wszędzie zresztą, brany jest pod uwagę i dyskontowany na korzyść pracownika, — to o tem oficjalnie Instytucja nie wie i wiedzieć nie chce. Traktuje to jako przeszłość, której dotykać nie należy, uważa, że sprawa ta nie dotyczy toku urzędowania.

I wskutek tego właśnie, czyni ludziom tym krzywdę.

Nie chodzi tu o ich karjery służbowe. Ludzie ci, jeśli coś zrobili, jeśli nadstawiali głowy i krew przelewali, to napewno dla karjery tego nie czynili.

Tylko dlaczego, zapytam, gdy gdzieindziej o ludziach takich instytucje, w których oni pracują, pamiętają, u nas zapomina się o nich stale?

Dlaczego, gdy z racji 10-lecia odzyskania Niepodległości inne instytucje przedstawiały do odznaczeń cały szereg swych pracowników, niejednokrotnie mniej zasłużonych od naszych Kolegów, — u nas, za prowadzenie akcji strajkowej w r. 1905, akcji tak ściśle wiążącej się z naszą Instytucją, akcji, z której Zakład nasz dumnym być może, nikt, o ile mi wiadomo, odznaczonym nie został?

Dlaczego nie zalicza się u nas nikomu lat przebytych na wojnie, nie zalicza nawet tym, którzy z instytucji na wojnę tę poszli?

Dlaczego ludziom takim mówi się z uśmiechem: „no, ale przyszłą wojnę, to już napewno Panu zaliczymy"?

Dlaczego mówi się im, że jeśli dowiodą, że nabyli w wojsku kwalifikacji specjalnych, to za opłatą lata te mogą im być zaliczone, jakby nie wiedząc, że tam, gdzie większość z tych ludzi była, śmierć tylko, lub kalectwo zdobyć było można, a nie kwalifikacje?

Piszę to śmiało, bo mam zaszczyt należeć do grona tych, co krwią własną i własnem zdrowiem o Polskę walczyli. A czynię to tem śmielej, że osobiście mógłbym powiedzieć słowami piosenki: „Nie chcemy dziś od Was uznania!"

— Tak, uznania — nie chcemy! My chcemy tylko, by nas, jedynie dlatego, że pracujemy w P. Z. U. W., nie traktowano gorzej, niż towarzyszy naszych traktują inne instytucje, — my chcemy tylko, by Władze nasze nie uważały, że to, cośmy czynili należy do przeszłości, której bez mała, że wstydzić należy.

Jeden z wielu.

Z podróży do Jugosławji.

Zagrzeb, starożytna stolica Chorwacji, wspomniany poraz pierwszy w historji już w końcu XI stulecia, zachwyca przedewszystkiem swem pięknem położeniem. Rozrzucony malowniczo na stokach góry Zagrzebackiej i na nizinie ją okalającej, Palermo Chorwatów, gdzie zamiast morza rozpościera się równina o przepysznych odcieniach zieleni, winienby posiadać klimat umiarkowany ze względu na swą szerokość geograficzną. Klimat miasta jest jednak o wiele łagodniejszy, ponieważ Zagrzebacka góra zabezpiecza gród całkowicie od działania zimnych wiatrów północnych.

Miasto, liczące 150.000 mieszkańców, łączy w sobie z przedziwną harmonją trzy wręcz odrębne środowiska: kościelne, świeckie starożytne i świeckie nowoczesne.

Wytłumaczenia wybitnie różnych, a tak charakterystycznych cech tych trzech środdowisk, szukać należy w historji miasta.

Na terytorjum dzisiejszego grodu znajdowały się ongiś trzy miasta: na górze Gric, albo Grac, Kaptol, t. j. właściwy, rdzenny Zagrzeb z dzielnicami Nova Ves i Opatovina oraz m. Vlaska Ves (Vicius Latinorim). Zagrzeb, posiadający już w końcu XI w. biskupstwo, musiał istnieć o wiele dawniej, niż o nim historja wspomina.

Liczne wykopaliska z czasów rzymskich, które na terytorjum dzisiejszego miasta znaleziono, świadczą o tem, że Zagrzeb wchodził ongiś w skład jednej z prowincji, lub kolonij rzymskich.

Kaptol i Vlaska Ves podlegały władzy kościelnej, miasto na górze Gric — władzy świeckiej.

Dopiero w połowie XIX stulecia dokonano formalnego połączenia wszystkich 3-ch miast.

Połączenie tych trzech ośrodków tworzy, jak już wspomniałem, harmonijną całość z zachowaniem jednak odrębnych cech każdego środowiska, szczególnie starożytnego.

W przeciągu kilku minut mieszkaniec z miasta, tętniącego współczesnem życiem, przenosi się do cichego, majestatycznego, starego grodu z historycznym placem i kościołem św. Marka i zdala od gwaru podziwia cały skarbiec narodowych pamiątek. Stają przed oczyma zamierzchłe czasy niezależnego królestwa Chorwacji i Dalmacii, czasy walk o tron z powodu wygaśnięcia królewskiej dynastji, zakończone unią personalną z Węgrami, okres rządów namiestników królewskich („hercegów"), najazdy Tatarów i Turków na Gric i Kaptol, długie, zaciekłe, częstokroć krwawe walki kościelno-świeckie o supremację między Kaptolem, podlegającym władzy biskupiej, a królewskiem, wolnem miastem na górze Gric, posiadającem rozległy samorząd, specjalne prawa i przywileje, nadane mu w t. zw. „Złotej Bulli", króla Beli III-go już w 1292 r., walki o demokratyczne rządy miastem na górze Gric między mieszczaństwem, a patrycjuszami tego grodu — czasy, o których przypominają tylko warowne części Gricu, lub

---

MIROGOJ. *)

Uroczy gaju odpoczywań wiecznych!
Cyprysy smętne i arkady twoje,
Róże, goździki, bluszcze i powoje,
Pieszczone blaskiem promieni słonecznych
Niosą hołd duchom witezi, rycerzy,
Poległych w boju — wszystkie kasty, rody
Tak tu jednoczą, jak rzek wielkich wody
Jednoczy morze. Wszystko społem leży!
Cisza Ptak jakiś świergoce radośnie.
Żałoba smutku na duszę opada
I... pryska mara o tej wiecznej wiośnie
Doczesności. Duch tutaj nieśmiertelny włada.
Nieme pomniki patrzą tak żałośnie
Na nicość ciała. Zwolna zmrok zapada.

*) nazwa cmentarza w Zagrzebiu. —

GÓRNIJ GRAD *)

Wąskie ulice tarasy, ogrody
Kwieciem, zielenią hojnie obsypane,
Zaułki cichе, zapachy różane
Tu starożytność święci swoje gody.
W dole wre, huczy nowoczesne życie:
*To młody Zagrzeb w słońcu, jak krew płonie***)*
Tu na zamierzchłych wieków cichem łonie
Przeszłość odżywa, jak w czarownym micie!
I zapatrzony kroczę wciąż pod górę,
Lecz wciąż przedemną rosną nowe schody,
Domy obronne, ich odrzwia ponure,
Ciężkie zasuwy, warowne zagrody!
Spojrzałem na dół. Dobrą przebyłem turę:
Przedemną „dolnej grad" ***) *leży w pełni swej urody!*

*) górna część miasta.
**) domy w nowym Zagrzebiu, kryte są przeważnie czerwoną dachówką.
***) dolna część miasta. —

Kaptolu, czy też nazwy ulic, jak „Krvavi Most".

Dziś na Kaptolu wznoszą się dwa najpiękniejsze pomniki architektury w Zagrzebiu: gotycka bazylika archikatedralna św. Stefana, nie przypominająca wyglądem pierwotnej Katedry, zbudowanej i poświęconej już w r. 1217, oraz pałac arcybiskupi.

Śród licznych zabytków przeszłości, zachowanych w całości do dnia dzisiejszego, zasługuje na wyróżnienie kaplica cudownej Matki Boskiej w t. zw. „Kamenitih Vratah" (Kamienna Brama).

Brama ta łączyła ongiś miasto na Gricu z Kaptolem, a na moście rzuconym przez potok Medvescak, odgraniczający Kaptol od Gricu, odbywały się krwawe porachunki między ludnością obu miast, o czem wspomina dziś tylko nazwa ulicy „Krvavi Most".

„Kamenita Vrata" przypominają nieco naszą Ostrą Bramę w Wilnie.

W powrotnej drodze do „Dolnjego Grodu" nie można ominąć przepięknej promenady Strossmayera, z której roztacza się jeden z najcudniejszych widoków na Kaptol z Katedrą i parafjalnym kościołem Marjackim, dolnij Grad, dolinę Sawy, Vukomerickie lasy i winnice oraz odnogi Alp.

Nazwa promenady jest wyrazem uczczenia pamięci i zasług wielkiego mecenasa nauki i sztuki, założyciela Jugosłowiańskiej Akademji Sztuk i Umiejętności oraz głównego twórcy galerji obrazów w tejże Akademji, biskupa Józefa Jerzego Stroszmayera. Galerja obrazów posiada w swoich zbiorach: Śmierć ks. Przemysława Matejki i jeden z pejzaży Siemiradzkiego.

W pobliżu głównego dworca kol. leży piękny plac ks. Tomisława, nazwany tak ku czci pierwszego króla Chorwatów i 1000-lecia królestwa, jednego z najstarszych w Europie (925 — 1925).

Całe kulturalne środowisko Zagrzebia skupia się na trzech placach: króla Aleksandra, Jana Mazouranica i Wilsona.

Tu znajdują się: teatr, uniwersytet, gmach szkół średnich i bibljoteka uniwersytecka.

Dzisiejsza wszechnica w Zagrzebiu, zwana uniwersytetem Serba, Chorwata i Słoweńca, posiada siedem wydziałów: teologiczny, filozoficzny, prawniczy, medyczny, weterynaryjny, rolniczo - lasowy i techniczny.

W sercu miasta, u zbiegu siedmiu ulic, leży plac bana Jalacica z pomnikiem wodza. Do placu przylega ruchliwa Ilica, główna ulica miasta z okazałemi gmachami i sklepami o wytwornych wystawach.

Tu wznosi się olbrzymi gmach chorwackiego zakładu ubezpieczeń wzajemnych „Croatia", założonego staraniem miasta w 1884 r.

Ozdobą miasta są dwa wzorowo urządzone parki: Tuskanac, z pięknemi willami o wyglądzie letniska, ciągnący się od najwyżej położonej części górnego miasta, Cmrok'u (227 m. nad poziomem morza), aż po Dolnij Grad i Maximir, pociągający urokiem swych pałacyków, cienistych aleji, drzemiących stawów.

Cmentarz w Zagrzebiu, Mirogoj, leżący na krańcu dzielnicy Nova Ves, utworzony z połączenia 4-ch cmentarzy miejskich, otoczony jest specjalną opieką miasta i posiada wygląd przepięknego ogrodu, przepełnionego smętnemi cyprysami i mnóstwem kwiatów.

Prócz wielu artystycznie wykonanych pomników wyróżniają się na cmentarzu przepiękne arkady z grobowcami w stylu renesansowym.

Zagrzeb przez długie wieki, bo już od XVI stulecia, od czasu, gdy Paryż i Madryt stały się stolicami, był grodem stołecznym Chorwatów i Slavonji i odgrywał dominującą rolę w życiu politycznem, kulturalnem i gospodarczem narodu.

Ustąpiwszy dziś miejsca Belgradowi stoi jednak dalej na czele zdobyczy kulturalnych i naukowych narodu, jest Mekką Chorwatów i Słoweńców i taką skarbnicą narodowej przeszłości i pamiątek dla Chorwata, jaką jest Kraków dla Polaka.

A. Wilczek.



DZIAŁ URZĘDOWY

PROTOKÓŁ

z posiedzenia Komisji Rewizyjnej Związku Pracowników P. Z. U. W. w Warszawie, które odbyło się w dn. od 23 do 25 kwietnia roku bież.

Komisja Rewizyjna zbadała stan Kasy Związku Prac. P. Z. U. W., który wynosi w gotówce 797,25 zł., oraz weksel na 50 zł. Stan ogólny w sumie 847,25 zł. zgodny jest z przedłożoną książeczką skarbnika.

Badając książki kasowe Związku Prac. P. Z. U. W. Komisja stwierdza, że wszystkie zapisy przeprowadzone są zgodnie z przedłożonemi dowodami. Wydatki ogólnie biorąc mieszczą się w ramach budżetu. Przekroczono budżet w poszczególnych pozycjach na łączną kwotę około 520 zł., w innych pozycjach oszczędności budżetowe wykazują około 3100 zł.

Komisja zauważyła, że koszty Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów w miesiącu listopadzie ub. r. pokryto podniesionemi z Kasy Ubezp. kwotami. Z tego tytułu winien Związek Prac. opłacić Kasie Ubezp. procenty za 3 miesiące od kwoty przeszło 8.000 zł.

Rewizja działalności Zarządu Kasy Wzaj. Pom. w porównaniu z rewizją dokonaną w dniach od 26.VIII do 5.IX ub. r. wykazała, że sposób prowadzenia Kasy uległ zasadniczej poprawie. Na plus działalności obecnego Zarządu zaliczyć należy:

1) zniesienie lokat pieniężnych w inspektoratach wojewódzkich oraz zniesienie kasy podręcznej przez dokonywanie wpłat i wypłat za pośrednictwem rachunków Centrali;

2) podania o pożyczki załatwiane są kolegjalnie przez Zarząd Kasy, przyczem prowadzona jest odnośna księga protokółów. Nieliczne wyjątki w ważniejszych wypadkach. Wszystkie pożyczki zaopatrzone są trzema podpisami;

3) pożyczki udzielane są zgodnie z obowiązującym obecnie regulaminem;

4) księgowość prowadzona jest wzorowo.

Zarząd Kasy wypłacił członkom tejże zasiłek świąteczny w wysokości 20% poborów miesięcznych zwrotny z pierwszego zasiłku, jaki P. Z. U. W. wypłaci swym pracownikom. Wypłata tego zasiłku winna być akceptowana przez Walny Zjazd z oznaczeniem procentu, jaki należy pobrać. W związku z trudnościami finansowemi, które powyższa wypłata wywołała, wprowadzono ograniczenia w świadczeniach, które trwać mają w ciągu miesiąca kwetnia.

Komisja Rewizyjna stwierdzając znaczną poprawę, wyrażającą się w ścisłości ujmowania spraw przez Zarządy Związku i Kasy, obowiązkowości oraz sprawnosci, — wnosi o udzielenie obecnemu Zarządowi Kasy Wzaj. Pom. absolutorjum z dotychczasowej działalności.

Warszawa, dn. 25 kwietnia 1930 r.

(—) Swoboda.
(—) Fr. Ptaszyński.
(—) C. Lubelski.

KOMUNIKATY

RADA ZWIĄZKU.

Przewodniczący Rady Związku kol. Lipka zwołał na dzień 27 września r. b. o godz. 10 posiedzenie Rady.

Na porządku dziennym znajduje się:

1) Uchwalenie reguluminu Rady.
2) Sprawozdanie Zarządu Głównego.
3) Sprawozdanie Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy.
4) Wolne wnioski.

Jednocześnie Rada Związku za pośrednictwem swej Komisji Rewizyjnej dokona rewizji kasy, ksiąg i całej działalności Zarządu Głównego i Zarządu K. W. P.

ZASIŁEK JESIENNY.

Zarząd Główny wystąpił do Pana Naczelnego Dyrektora z prośbą o wypłacenie, zgodnie z praktyką lat ubiegłych, zasiłku jesiennego z funduszu 20%-wego w wysokości 50% poborów.

W pismach ukazały się wiadomości o utworzeniu przez przedstawicieli organizacyj pracowników umysłowych Naczelnego Pracowniczego Komitetu Wyborczego. W liczbie organizacyj, tworzących komitet, wymieniono również Związek Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

W związku z powyższem, oraz na liczne zapytania kolegów w tej sprawie, Zarząd Główny Zw. Pr. P. Z. U. W. oświadcza, iż podpis Związku Pr. P. Z. U. W. został umieszczony bez porozumienia się z Zarządem Głównym, który nawet o zebraniu organizacyjnem wymienionego komitetu nie został powiadomiony

MEMORJAŁ

Do
Pana Naczelnego Dyrektora
Powszechnego Zakładu
Ubezpieczeń Wzajemnych.

W ostatnich latach Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przystąpił do budowy w całym szeregu miast własnych domów, przeznaczonych na mieszkania dla pracowników Zakładu. Akcja ta, pomyślana jako forma pomocy dla pracowników w dobie wielkiego głodu mieszkaniowego, wywołała wśród personelu wiele nadziei, iż katastrofalne stosunki mieszkaniowe w jakich pracownicy w większości pozostawali, ulegną zmianie. To też zgłoszeń kandydatów na mieszkania w domach P. Z. U. W. było tak dużo, że znaczna ilość podań nie mogła być uwzględniona. Pracownicy, zmęczeni dotychczasowemi stosunkami mieszkaniowemi, godzili się bez zastrzeżeń na wszelkie warunki, byleby tylko otrzymać locum, przyjmując jednocześnie na siebie takie zobowiązania, które przekraczały ich zdolność płatniczą — czynsz bowiem ustalony przez Zakła jest tak wysoki, że cena mieszkania w domu P. Z. U. W. wynosi obecnie prawie tyleż, co w domach prywatnych przy wolnym najmie (bez ochrony lokatorów).

Przy ustalonym obecnie czynszu (zł. 60 od izby w Warszawie) koszt mieszkania w domu Zakładu **bezwzględnie nie odpowiada możliwościom finansowym** pracowników, którzy w ten sposób z miesiąca na miesiąc popadają w coraz to większe zadłużenie.

Mając powyższe na uwadze, Związek Pracowników P. Z. U. W. przystąpił do gruntownego zbadania kwestji mieszkaniowej i wyniki badań powala sobie przedłożyć Panu Naczelnemu Dyrektorowi z prośbą o rozpatrzenie.

I Skarb Państwa. Wysokość opłat za mieszkania w budynkach państwowych uregulowane jest Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 1 października 1924 r. (Dz. U. R. P., Nr. 90, poz. 849).

Rozporządzenie to uzależnia wysokość komornego od 1 m.^{2} powierzchni użytkowej **(bez przedpokoju, łazienki, kuchni, korytarza, alkowy i t. d.).** Przyczem dla Warszawy stawki wynoszą od zł. 11 do zł. 16 rocznie za 1 m.^{2}, w miastach I kat. (większe m. wojewódzkie) od zł. 10 do 14 za 1 m^2; — II kat. od zł. 8 do 12 za 1 m^2; — III kat. (m. in. Tarnopol i Stanisławów) od zł. 6 do 10 za 1 m.^{2} — IV kat. od zł. 5 do 8 za 1 m.^{2} Do powyższego czynszu dochodzi koszt świadczeń domowych.

Zastosowanie rozporządzenia w praktyce daje **koszt 2-pokojowego** mieszkania z kuchnią: czynsz (za ok. 40 m.^{2}) — 53 zł., świadczenia — zł. 30, **razem zł. 83 miesięcznie,** przyczem w obliczeniach przyjęto za podstawę **najwyższą stawkę w Warszawie.**

II. Państwowy Bank Rolny stosował przejściowo w swych nowowzniesionych domach opłatę w stosunku od ilości zajmowanych izb; czynsz wahał się od 40 do 45 zł. miesięcznie od izby (kuchnia liczy się za izbę). Ten sposób obliczania Dyrekcja P. B. R. uznała za niesłuszny, a w szczególności za **zbyt wysoki dla swych pracowników.** Rezultatem tych zapatrywań Dyrekcji jest projekt ustalenia czynszu w stosunku do 1 m^2 powierzchni mieszkania, przyczem projektowana opłata za 1 m.^{2} wynosić ma zł. 20 rocznie, czyli **od 2 pok. mieszkania z kuchnią** i łazienką (60 m.^{2}) w Warszawie czynsz wynosić będzie **ok. zł. 100** miesięcznie. Na prowincji stawki będą nieco niższe. Nowe normy obowiązywać będą od 1.I 1931 r.

III. Bank Gospodarstwa Krajowego stosuje w swych domach Rozporządzenie Rady Ministrów o czynszach w domach państwowych (vide p. I.).

IV. Pocztowa Kasa Oszczędności ustaliła w **nowowybudowanych** domach czynsz mieszkalny na zł. 1.70 mies. od 1 m.^{2} (zł. 20.40 rocznie).

W praktyce daje to rezultaty takie, jak projektowane w Państwowym Banku Rolnym.

V. Państwowy Monopol Spirytusowy stosuje w swej kalkulacji stawki przewidziane dla domów państw. (vide p. I).

Jak wynika z list czynszowych okazanych przedstawicielowi Związku czynsz za 4-izbowe mieszkanie w domach P. M. S. waha się od zł. 70 do zł. 77 miesięcznie.

VI. Polski Monopol Tytoniowy nie posiada domów dla swych urzędników (poza mieszkaniami służbowemi). Akcja Dyrekcji jednak jest już zapoczątkowana i przedstawia się jako **bezprocentowa** pożyczka w wys. zł. 200.000, udzielona zrzeszeniu urzędników P. M. T. na cele budowlane.

Jak z powyższego zestawienia wynika czynsze mieszkaniowe w domach państwowych, przedsiębiorstw państwowych i instytucyj prawno-publicznych są bez porównania niższe, niż stosowane w P. Z. U. W., pomimo, że poziom uposażeń pracowników jest w tych instytucjach przeważnie wyższy, niż w Zakładzie.

Na konferencjach, jakie odbywaliśmy w tej sprawie z miarodajnemi czynnikami,

wszędzie słyszeliśmy twierdzenie, że akcja budowlana ma na celu pomoc dla pracowników i że **czynsze muszą być obliczone w stosunku do możliwości urzędniczych.**

W ten sposób obowiązujące przepisy, co do oprocentowania kapitałów instytucyj prawno publicznych (nprz. w P. K. O. — od 7 do 5%), pozostają niewykonane, co zresztą jest znane i tolerowane przez Władze Nadzorcze. W monopolach kapitały włożone w budynki mieszkalne dla pracowników są wogóle **nieoprocentowane.**

Przystępując do omówienia kwestji domów mieszkalnych P. Z. U. W., Zarząd Główny Związku pozwala sobie wyrazić pogląd, że czynsz mieszkalny w P. Z. U. W. nie powinien w zasadzie być wyższy, niż w innych instytucjach, t. zn. ok. zł. 30 od izby. Cyfra ta mogłaby być jedynie nieznacznie przekroczona z uwagi na pewne okoliczności, jak budowa domów P. Z. U. W. w okresie wzrostu cen i przyśpieszenia wykonania robót (ul. Poznańska), w żadnym jednak razie nie powinna przekraczać zł. 35 na prowincji, a zł. 40 w Warszawie. Płacenie wyższego komornego nie leży w możliwościach szerokich mas pracowniczych, dla których przedewszystkiem, domy są wznoszone.

Czynsz w domach mieszkalnych łatwoby można osiągnąć w wysokości proponowanej przez Związek, gdyby Pan Naczelny Dyrektor zechciał poddać rewizji dotychczasową wysokość oprocentowania kapitałów włożonych w budowę.

Obecnie oprocentowanie kapitału wynosi **netto prawie 6%,** co jest oprocentowaniem b. wysokiem, zważywszy, że papierowe lokaty Zakładu wahają się od 4% (pożyczka inwestycyjna) do 8% (listy zastawne P.B.R.).

Zważywszy przytem, że obliczając powyższe oprocentowanie nie uwzględniamy z bieżących wydatków remontów generalnych, które, zdaniem Związku, nie mogą być wliczone do budżetu jednego roku, a winny być rozłożone na kilka lat.

Gdyby oprocentowanie kapitału obniżone zostało do wysokości 4% łącznie z amortyzacją, pozwoliłoby to na obniżenie czynszu mieszkalnego do proponowanej przez Związek wysokości.

Uważamy, że wysuwając powyższe postulaty, Związek Pracowników P. Z. U. W. daje dowody, zarówno uwzględnienia korzyści Zakładu, jak i obronę interesów pracowników i ufamy, że Pan Naczelny Dyrektor nie dopuści do dalszego upośledzenia pracowników Zakładu w porównaniu z pracownikami państwowemi, przedsiębiorstw państwowych i innych instytucyj publiczno-prawnych pod względem płaconych czynszów mieszkalnych.

Mając nadzieję, że Pan Naczelny Dyrektor prośbę naszą rozważy i przychylnie zadecydować raczy, pozostajemy

z poważaniem

Związek Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych
Zarząd Główny.

Z kasy Wzajemnej Pomocy
Zw. Pr. P. Z. U. W.

KOMUNIKAT.

I. Pożyczki lokacyjne.

Z uwagi na bardzo znaczny napływ podań o pożyczki lokacyjne i niemożność załatwienia tych podań ze względu na to, iż Kasa Wzajemnej Pomocy z powodu bardzo licznych zgłoszeń o pożyczki zwykłe i nadzwyczajne wolnemi funduszami obecnie nie dysponuje, Zarząd Kasy na posiedzeniu w dn. 2 b. m. powziął decyzję aby:

1° nowych zgłoszonych do Zarządu K. W. P. po dniu 2 b. m. podań o pożyczki lokacyjne nie przyjmować, a ewentualnie nadesłane podania zwracać bez rozpatrzenia, oraz

2° przystąpić do rozpatrzenia wszystkich niezałatwionych podań, dopiero wówczas, gdy Kasa będzie rozporządzała wolną gotówką.

Na powzięcie powyższej decyzji wpłynął nietylko bardzo duży napływ zgłoszeń, ale również i ten fakt, iż sprawa pożyczek lokacyjnych wywoływała niejednokrotnie niepożądane nieporozumienia, gdy członek Kasy zaraz po wniesieniu podania, a przed otrzymaniem piśmiennej decyzji angażował się w budowę naprzykład, a potem ustawicznie reklamował w sprawie swego podania, wówczas, gdy Zarząd Kasy z uwagi na brak funduszów nie był w stanie podania tego załatwić.

Zarządy Kół proszone są o nieopinjowanie i nie przysyłanie do Zarządu Kasy podań o pożyczki lokacyjne.

II. Konwersje pożyczek.

W wielu nadsyłanych podaniach o skonwertowanie pożyczek lub o potrącenie z mającej się przyznać pożyczki długu dotychczasowego, nie uwzględnia się faktu niespłacenia połowy poprzednio zaciągniętej pożyczki.

Ze względu na to, iż sprawa ta musi być uporządkowaną i przepisy regulaminowe za-

chowane, Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy zawiadamia niniejszem Zarządy Kół, iż w rozpatrywanych podaniach będzie bezwzględnie przestrzegał postanowień zawartych w § 20 regulaminu.

Z drugiej strony Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy zwraca uwagę Zarządów Kół na konieczność również ścisłego przestrzegania powyżej przytoczonych przepisów, zawartych w § 20 regulaminu, przy udzielaniu pożyczek zwykłych.

III. Wysokość dopuszczalnego zadłużenia.

Wobec tego, iż sprawa wysokości dopuszczalnego zadłużenia, mimo, iż jest ona wyraźnie zredagowana w § 15 regulaminu, nie jest należycie przez niektóre z Kół rozumiana, Zarząd K. W. P. wyjaśnia, iż nawet przy udzielaniu pożyczki zwykłej maksymalną granicą pożyczki nie jest suma 3 miesięcznych poborów, ale różnica miedzy dopuszczalnem zadłużeniem, a dotychczasowym długiem.

Jeżeli członek Kasy, pobierający miesięcznie tytułem pensji brutto sumę złotych 500.— posiada pożyczkę nadzwyczajną złotych 1100 i, mając prawo do pożyczki zwykłej występuje o nią, to Zarządowi Koła nie wolno przyznać pożyczki zwykłej w wysokości zł. 1500.— ale tylko w wysokości złotych 900.— (2000 — 1100).

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy.

Z fundacji p. n. „Fundusz Pomocy Pr. P. Z. U. W."

Uznając potrzebę stałego informowania ogółu kolegów o szczegółach swej działalności i o zamierzeniach na przyszłość, Zarząd Fundacji rozpoczął perjodycznie zamieszczać na łamach „Naszych Spraw" aktualne komunikaty, których brak odczuwany był dotychczas tak dotkliwie. Nawiązując zatem do kronikarskiej notatki, pomieszczonej w numerze poprzednim naszego pisma, o wyjeździe komisji lustracyjnej do Zakopanego, czujemy się w obowiązku podać koleżankom i kolegom rezultaty badań tej Komisji i poinformować o dokonanych zarządzeniach.

Komisja lustracyjna po przybyciu do Zakopanego znalazła, zarówno willę, jak i administrację w stanie godnym pożałowania.

Pomimo stałych corocznych i to dość znacznych subwencyj (w roku ubiegłym około 8.000 zł., z czego przeszło 3.000 zł. na ustawienie nowych pieców), gospodarka była tego rodzaju, że np. uszkodzone z jakichkolwiek powodów meble, odstawiane były jako nieużytki do szopy, w której niszczyły się do reszty; rynny poobrywane wisiały w powietrzu; przewodniki elektryczne w pokoju służbowym oderwane od pułapu zwisały, grożąc możliwością pożaru. Rury od pieców, których postawienie kosztowało Fundację w roku ubiegłym przeszło 3.000 złotych, wpuszczone w drewniane ściany, były oblepione zwierzchu tylko gliną. Rzecz oczywista, że glina ta po kilkakrotnem mocniejszem napaleniu, odpadła, zaś rury rozpalające się do czerwoności poważnie zagrażały bezpieczeństwu willi i jej mieszkańców.

Stwierdzono, że przy istniejącym systemie administracyjnym poprzedni Zarząd nie miał możności należytego wglądu w sprawy administracyjne i że dalsze prowadzenie takiej gospodarki, bez stałych i znacznych corocznych subwencyj, musiałoby doprowadzić w końcu do zupełnej dewastacji znajdującego się tam mienia.

W związku z powyższem przeprowadzono cały szereg doraźnych zmian i zarządzeń, które choć w drobnej mierze przyczynią się jednak do polepszenia istniejącego stanu rzeczy:

1) Wydano cały szereg zarządzeń oszczędnościowych, zmierzających ku usunięciu wzgl. zmniejszeniu się corocznego deficytu, a w pierwszym rzędzie skasowano stanowisko płatnego administratora, który, jak widać z powyższego, zadań swych należycie nie spełniał.

O efektywnych rezultatach wszystkich tych zarządzeń można będzie mówić dopiero w przyszłości.

2) Wobec stwierdzonego popytu na pokoje mniejsze, przebudowany został jeden duży pokój, który z powodu swej wielkości nie bywał nigdy w całości wykorzystywany, na dwa pokoje mniejsze, przyczem w jednym z nich dostawiono piec. Koszt tej przeróbki jest znacznie (prawie o połowę) niższy od ceny oferowanej poprzednio.

3) 7 pokojów, które przez posiadanie łączących te pokoje drzwi nie miały należytej izolacji akustycznej—odizolowano przez przeszalowanie 4 drzwi z dodaniem warstwy trocin.

4) W nadającem się do tego, a dotychczas bezużytecznem miejscu urządzono stoidła na kilkanaście par nart, wskutek czego kałuże wody, jakie tworzyły się od rozstawianych w sezonie zimowym po korytarzach i pokojach oblepionych śniegiem nart, nie będą już miały miejsca. Wpłynie to znakomicie na konserwację podłóg i porządek ogólny.

5) Przeprowadzono drobne, lecz niemniej ważne i niecierpiące zwłoki remonty, jak np. reparacja rynien, dachu, instalacji elektr., izolacja rur piecowych. Prócz wyżej wymienionych trzeba będzie jeszcze przeprowadzić cały szereg, może mniej pilnych, lecz niemniej potrzebnych inwestycyj i remontów, których wykonanie odłożono do najbliższej możliwości.

6) Dokonano spisu inwentarza przy jednoczesnem poznakowaniu numerami kolejnemi całego umeblowania.

7) Ponieważ dotychczasowy stosunek Zarządu Fundacji do prowadzącej pensjonat w willi „Orla", był dość luźny, co ujemnie odbijało się na całokształcie gospodarki, Zarząd postanowił ująć go w pewne normy prawne, przez zawarcie formalnej umowy. Umowa ta jest obecnie opracowywana.

8) Postanowiono przeprowadzić rewizję cen za lokale w kierunku pewnego ich zróżniczkowania, zależnie od jakości pokoju oraz w kierunku pewnego obniżenia cen przy pobycie dłuższym.

9) Począwszy już od sezonu zimowego przydział lokali po cenach ulgowych będzie leżał wyłącznie w kompetencji Zarządu Funduszu, to też pragnący korzystać z willi we własnym swoim interesie winni zawczasu zwracać się w tej sprawie do Zarządu, który tego rodzaju zgłoszenia załatwiać będzie terminowo.

Termin składania podań o przydział lokali na sezon zimowy upływa w dniu 15 listopada r. b.

Z chlubnej karty. Kilkumiesięczny okres ubiegły zaznaczył się wzmożoną ofiarnością na rzecz Fundacji. Coraz liczniejszy zastęp kolegów zgłasza się z ofiarami, czy to materjalnemi, czy też pod postacią własnej pracy lub pomocy, w realizowaniu szczytnych zadań naszej organizacji.

Na zaszczytnej tej liście figurują kol. kol.: **Stanisław Berkman,** który zaopatrzył Zarząd Fundacji w potrzebne druki;

Leon Skrzeczanowski, pełen poświęcenia, opiekun willi „Oleńka" w Świdrze, w sezonie letnim. Kolega ten w czasie Swego pobytu w Świdrze dokonał i przypilnował całego szeregu prac remontowych i porządkowych.

Władysław Lewandowski, który zawiadomił Zarząd Związku, iż wszelkie prace, wymagające powielania, podejmuje się wykonywać w godzinach pobiurowych zupełnie bezinteresownie.

KRONIKA

Z KOŁA BIAŁOSTOCKIEGO.

Działalność koła w okresie urlopowym, jak wszędzie zresztą, znacznie osłabła.

Wyjątek stanowi tylko akcja pożyczkowa. Istotnie, zadłużenie kolegów wzrasta stale po krótkiej przerwie, spowodowanej wypłaceniem dodatku mieszkaniowego. I nic dziwnego, bo przecież po przyznaniu dodatku mieszkaniowego przyszły ograniczenia funduszu dwudziestoprocentowego, a więc zmniejszenie wpływów, na które pracowniczy liczyli.

Z wielką niecierpliwością oczekujemy wypłacenia zasiłku jesiennego, gdyż zwiększone wydatki w okresie szkolnym nie znajdują pokrycia w bieżącej pensji.

Mamy nadzieję, że jak od szeregu lat, otrzymamy 50%.

Przy okazji dzielimy się z kolegami wiadomością, że kol. Franciszek Urbański, odznaczony został „Gwiazdą Powstańczą" i składamy Mu na tej drodze gratulacje.

KOŁO TARNOPOLSKIE.

Zarząd Koła zakupił z funduszów Kasy Koleżeńskiej 14 obligacyj Pożyczki Budowlanej na sumę 700 zł. Na posiedzeniu Zarządu z dnia 30/V r. b. uchwalono, że w zyskach z oprocentowania uczestniczą wszyscy członkowie Kasy Koleżeńskiej przez dopisanie udziałów przy zamknięciu roku operacyjnego, z wygranej zaś korzystają wszyscy członkowie od daty zwrotu udziałów z Kasy Wzajemnej Pomocy.

Z okazji przyjazdu Prezesa Związku kol. Jankowskiego przez teren naszego Koła — Zarząd Koła zwołał w dniu 28 lipca b. r. Informacyjne Zebranie Członków, by dać możność wzajemnego zetknięcia się tak kol. Prezesowi Związku, jak i miejscowym Członkom oraz, by wspólnie omówić cały szereg aktualnych spraw.

Na Zebranie to przybył również zaproszony przez Zarząd Koła Inspektor Wojewódzki WPan Lewkowicz Franciszek.

Po przywitaniu Kol. Prezesa Związku Gości oraz po zagajeniu Zebrania przez Wiceprezesa Koła kol. Sokołowskiego, powołano kol. Tworeszczukowi.

W toku obrad poruszona została kwestja przydziału lokalu dla potrzeb Koła Związku w nowobudującym się gmachu P. Z. U. W. w Tarnopolu, a następnie sprawy awansów, 20% funduszu, miejscowej Kasy Koleżeńskiej oraz inne dotyczące poszczególnych Kolegów.

Ożywiona dyskusja zakończoną została dłuższem przemówieniem Kol. Prezesa Związ-

ku, który, po udzieleniu wyczerpujących wyjaśnień w poruszonych na Zebraniu sprawach podkreślił żywotność Koła, harmonijną współpracę ogółu Kolegów z Zarządem Koła, życząc jednocześnie dalszych owocnych wyników pracy.

Po zebraniu, które przeciągnęło się do godz. 22.30 odbyła się wspólna kolacja.

Żałujemy jedynie, że w Zebraniu nie mogli wziąć udziału Koledzy z placówek powiatowych, niespodziewany bowiem przyjazd Kol. Prezesa Związku, nie pozwolił Zarządowi Koła zawiadomić Kolegów poza siedzibą Inspektoratu Wojewódzkiego.

Przyjazd Kol. Prezesa Związku był prawdziwem świętem dla Koła, gdyż od czasu powstania tegoż, było to pierwsze zetknięcie się ogółu Członków z Naczelnemi Władzami Związku.

Szkoda, że odwiedziny takie nie mogą być częstsze.

KOŁO POLESKIE.

Dnia 30/VI r. b. odbyło się Walne Zebranie członków Koła, które po dyskusji przyjęło sprawozdanie i udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi Koła. Nowy Zarząd Koła powołano w następującym składzie: Kol. kol. Dewodzki, Kuszelewski, Lubański, Styła, Kudlicki, Kalina, Swidziński, Grudziński, Grzegułko, Imieliński.

Z zapadłych na tem zebraniu uchwał, notujemy unormowanie podstaw działalności Kasy Koleżeńskiej przez uchwalenie wyczerpującego regulaminu.

Z KOŁA WARSZAWSKIEGO.

Członkowie Koła w związku z wydatkami z powodu rozpoczętego roku szkolnego oraz w związku z nadchodzącą zimą są przedewszystkiem w oczekiwaniu na decyzję o wypłacie zasiłku jesiennego, narazie zaś w miarę możności korzystają z pożyczek w Kasie Wzajemnej Pomocy i zaliczek w Kole.

Zarząd Koła przystąpił do zorganizowania Kółka Miłośników Fotografji. Zapisy postępują raźno, uzyskano lokal na ciemnię i jest uzasadniona nadzieja, że Kółko to w najbliższym czasie zostanie ukonstytuowane.

Z inicjatywy Zarządu Głównego L.O.P.P. zbierane są podpisy pod deklarację, protestującą przeciw zakusom Niemiec na całość ziem Rzeczypospolitej.

Jest również w opracowaniu projekt obchodu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Szczegóły obchodu podane będą w nanastępnym numerze „Naszych Spraw".

Dużem powodzeniem cieszą się uzyskane przez Sekcję Kulturalno-artystyczną Koła w Komisji Międzyzwiązkowej ulgi widowiskowe do kin i teatrów miejskich, oraz prywatnych. Ulgi te dochodzą do 65% cen biletów. Dzięki zajęciu się tą sprawą kol. kol. Pomorskiej i Stępniewskiej, które dużo pracy i poświęcenia wkładają przy uzyskiwaniu ulgowych biletów, ogół kolegów ma możność zaspakajania swych kulturalnych potrzeb stosunkowo niewielkim kosztem.

Brak lokalu paraliżuje wszelkie poczynania Koła. Zarząd Koła poczynił odpowiednie staranie za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku o przydzielenie mu lokalu w podziemiach domu P. Z. U. W., a prócz tego w roku zeszłym i bieżącym osobiście zwracał się do p. Dyrektora Gustowskiego w tej sprawie.

Pan Dyrektor Gustowski nie mając przeciw tej propozycji zasadniczych zastrzeżeń, odpowiedział, że przedewszystkiem Instytucja drogą ogłoszeń w prasie starać się będzie o odnajęcie wspomnianego lokalu na możliwie korzystnych warunkach, a o ile w następstwie odpowiednich reflektantów nie znajdzie, wg. wszelkiego prawdopodobieństwa Naczelne Władze Instytucji zgodzą się oddać lokal na użytek Związku.

Od chwili rozpoczęcia przez nas pertraktacji w tej sprawie upływa blisko rok czasu, a jednocześnie dowiadujemy się, że Władze Instytucji odpowiednich reflektantów na lokal nie znalazły i że część lokalu w podziemiach zajęta została obecnie na archiwum P. Z. U. W., co świadczy, że Władze zdecydowały się lokalu nie odnajmować. Ze względu na to, że lokal po zajęciu w części na archiwum, stracił na swej wartości handlowej i prawdopodobnie pozostałej jego części nie da się już Instytucji odnająć na cele dochodowe, oczekujemy na decyzję w. sprawie odnajęcia pozostałej części dolnego lokalu Zarządowi Koła Warszawskiego na możliwie przystępnych warunkach. Lokal przeznaczony będzie wyłącznie na bibljotekę i czytelnię Koła, oraz zebrania towarzyskie pracowników P. Z. U. W. i ich rodzin.

Sądzimy, że zrealizowanie naszego projektu będzie miało również doniosły wpływ na dodatni wynik pracy biurowej, co nie może być obojętnem dla Władz Instytucji.

Można zatem żywić nadzieję, że już wkrótce Koło Warszawskie uzyska odpowiedni, a tak konieczny dla nas lokal.

Zapytujemy co słychać w innych Kołach. Mamy nadzieję, że niezadługo będziemy mieli możność podzielić się z ogółem wynikami Ich wytężonej pracy, które tak wstydliwie dotychczas nawet przed Redakcją „Naszych Spraw" ukrywają.

Z Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych

Ś. P. DR. KAZIMIERZ DŁUSKI.

Sfery inteligencji polskiej poniosły ciężką stratę. Dnia 6 września r. b. zmarł po długiej chorobie prezes Rady Naczelnej Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, dr. Kazimierz Dłuski. Wraz z Jego śmiercią zszedł do grobu typowy przedstawiciel inteligencji polskiej, doby przedwojennej, niestrudzony szermierz wolności emigrant typu „Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego", taki, który „uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty, aż ją znajdzie".

Ś. p. dr. Dłuski ojczyznę wolną u schyłku żywota znalazł i tem był szczęśliwszy od swoich protoplastów ideowych z przed wieku.

„Duszą Narodu Polskiego jest pielgrzymstwo polskie", mówi Mickiewicz. Kością z kości i krwią z krwi pielgrzymstwa polskiego był ś. p. dr. Dłuski. Rozpoczął tułaczkę swoją bardzo wcześnie, już jako kilkunastoletni chłopiec, i całe życie, długie i pracowite, poświęcił Polsce i sprawie wolności.

Ś. p. dr. Dłuski urodził się w r. 1855 w Sosnówce na Podolu, w r. 1870 wstąpił do klasy IV gimnazjum w Niemirowie. Wydalony stamtąd w r. 1873 za nieprawomyślność, rozpoczyna tułaczkę po szkołach rosyjskich w Petersburgu, Kijowie i Kamieńcu, gdzie w r. 1875 otrzymuje wreszcie maturę. Studja uniwersyteckie rozpoczął na wydziale prawnym uniwersytetu w Odesie, skąd w r. 1877 przenosi się do Warszawy i tu, pod wodzą Ludwika Waryńskiego, łącznie ze Stanisławem Mendelsonem, Józefem i Kazimierzem Pławińskimi, Wacławem Sieroszewskim i innymi, kładzie podwaliny pod budowę socjalizmu w Polsce. Po rozgromieniu przez żandarmerję rosyjską pierwszych kół socjalistycznych, ś. p. Dłuski udaje się w r. 1878 do Genewy, gdzie bierze czynny udział w ruchu politycznym śród młodzieży polskiej w Szwajcarji, jest spółzałożycielem czasopisma „Równość" i spółwydawcą broszur, które przemycano następnie do Polski. W r. 1882 ś. p. Dłuski osiedla się w Paryżu i wstępuje do wolnej szkoły nauk politycznych, którą kończy w r. 1884. W tym okresie publikuje szereg cennych artykułów ekonomiczno-społecznych, których część wydaje pod pseudonimem Doliwy w książce: „Szkice ekonomiczno-historycznej. W r. 1885, już jako człowiek trzydziestoletni, ś. p. Dłuski rozpoczyna nową dziedzinę pracy: wstępuje w Paryżu na medycynę, kończy ją w r. 1891 i następnie przez lat 7 pracuje, jako lekarz. W r. 1898 przenosi się do Krakowa, gdzie niezwłocznie przystępuje, łącznie z Sienkiewiczem, Paderewskim i inż. Abakanowiczem do założenia pierwszego w Polsce sanatorjum przeciwgruźliczego w Zakopanem. Sanatorjum to otwarte zostało w r. 1902 i od tej pory do r. 1918 ś. p. dr. Dłuski, jako lekarz i kierownik sanatorjum, prowadzi systematyczną walkę z gruźlicą, wyrywając śmierci setki chorych, szerząc na gruncie polskim zasady higjeny i nowe metody leczenia. W r. 1918 ś. p. dr. Dłuski wyjeżdża do Paryża, jako prezes misji dyplomatycznej, która ma na celu wyrobić uznanie rządu polskiego przez Francję, w r. 1919 powraca do kraju, osiedla się w Warszawie i oddaje całkowicie, z zapałem młodzieńczym, pracy lekarskiej i społecznej, zostaje prezesem Związku Inteligencji Pracującej, Strzelca, Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych, Towarzystwa Medycyny Społecznej, Ogólno-Polskiego Związku Przeciwgruźliczego i wielu innych organizacyj naukowych i społecznych.

Zmarł w wieku lat 75, osierocając żonę dr. Bronisławę ze Skłodowskich (siostrę p. Marji Curie-Skłodowskiej).

Zwłoki ś. p. dr. Dłuskiego przewieziono do Zakopanego, gdzie spoczęły na starym cmentarzu, obok zwłok księdza Stolarczyka i Stanisława Witkiewicza. Na trumnie złożono wieńce od p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz wielu organizacyj, między innemi od Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych. Przy przewiezieniu zwłok, na dworcu w Warszawie przemawiali przedstawiciele rządu, m. Warszawy i wielu związków i towarzystw naukowych i społecznych. W imieniu Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, Związku Inteligencji Pracującej i związków zawodowych wchodzących w skład Konfederacji, żegnał Zmarłego Jego przyjaciel i długoletni towarzysz pracy społecznej, profesor Henryk Rygier.

I. G.

Nasze bolączki

Stosunki koleżeńskie w naszej instytucji pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Często spotykamy się z osobami, które zachowują się w sposób niewłaściwy i wyzywający nie tylko w stosunku do podwładnych, ale nawet do kolegów, zajmujących niezależnie od ich stanowiska. Jako przykład wymienimy naczelnika wydziału pogrzebowego w zarządzie centralnym, p. Kiedrzyńskiego, który wysoce niewłaściwie i nietaktownie odezwał się do powszechnie szanowanego prezesa Koła Warszawskiego kol. S. Wilkowskiego, mającego za sobą zgórą 30 lat pracy w Instytucji, i w niczem niezależnego od p. Kiedrzyńskiego.

Kiedy zaś przyszło zdać rachunek ze swego postępowania, p. Kiedrzyński zasłonił się stanowiskiem służbowem.

Nie kwestjonując wyroku sądu honorowego, który orzekł, że sprawa istotnie wynikła na tle stosunków służbowych, sądzimy jednak, że takie postępowanie w równym stopniu jest niedopuszczalne w stosunkach prywatnych, jak i służbowych.

Fakt ten wymaga publicznego napiętnowania, tem więcej, że nie jest bynajmniej odosobniony. Na przyszłość w razie podobnych wypadków Zarząd Związku powinien żądać od władz Instytucji dyscyplinarnego ukarania winnych przekroczenia § 13 przepisów służbowych.

Protokuł postępowania honorowego, znajdujący się w posiadaniu redakcji, daje wprawdzie satysfakcję kol. Wilkowskiemu, jednakże musieliśmy poruszyć tę sprawę i na przyszłość w walce o poprawność stosunków koleżeńskich i służbowych nie poskąpimy miejsca w naszem piśmie.

Głosy Krytyki

...Bardzo przykre wrażenia wywołał na mnie ostatni numer „Naszych Spraw". Nie znaczy to, że pismo obecnie stoi na niższem poziomie, niż dawniej, wprost przeciwnie, każdy to musi przyznać.

Tylko ten artykuł „Sikorski apeluje" jest zupełnie nie na miejscu. Przecież zadaniem pisma jest zjednoczenie członków Związku. a nie sianie rozdźwięków i nienawiści. A takimi artykułami dochodzi się do wyników, sprzecznych z zadaniami pisma i Związku. Czy nie czas już byłoby skończyć z członkami dawnego zarządu? Dużą szkodę wyrządzili oni Związkowi, ale przecież obecnie już nie rządzą i pewno nigdy nie będą. Więc poco ciągle o tem pisać i to w ten sposób, że sprawę przedstawia się tylko jednostronnie.

K.

Red. Dziwi nas stanowisko Sz. Kol. Do czegóż bowiem służyć ma organ Związku, jeżeli sprawy najżywiej interesujące wszystkich zrzeszonych, nie będą tam zamieszczone? A wszak sprawa Sikorskiego należy właśnie do tych, które nas najbardziej interesują, więcej nawet, w której jesteśmy pieniężnie wszyscy zainteresowani, bo chodzi o odzyskanie zdefraudowanej kwoty. Cóżby tedy powiedzieli koledzy, gdybyśmy taką sprawę schowali pod korcem? Jaki byłby cel wydawania stosunkowo znacznej sumy na pismo, gdyby płacący na to członek Związku nie otrzymał interesujących go informacyj. A z jakiejże dziedziny informacje ma dostarczać pismo związkowe, jeżeli nie z naszego własnego życia w pierwszym rzędzie?

A teraz co do jednostronności oświetlenia. Być może omawiany artykuł wywołuje nia. Otóż artykuł ten jest oparty na protokóle sądowym i żadnych osobistych wrażeń autora lub komentarzy nie zawiera. A już nie nasza wina, że świadkowie zeznawali w ten sposób. Co więcej: streszczając poszczególne przemówienia, a w szczególności mowę obrońcy starano się usunąć cały szereg zwrotów i aluzyj, które nie wnosząc do sprawy nic istotnego, nadawały właśnie jej charakterystyczny posmak... demagogji. Wszystkie natomiast zeznania, jakie w sądzie złożono podaliśmy ściśle. Zapewniamy, że podejrzenie o opuszczenie czyichkolwiek zeznań jest nieuzasadnione. Należy jednak pamiętać, że apelacja była wniesiona przez Sikorskiego, że wszyscy świadkowie byli powołani przez obronę. Zachowaliśmy ścisłość i bezstronność informacyj — tego tylko można od pisma wymagać.

Co do ciągłego poruszania spraw związkowych z działalnością b. zarządu, również nie poczuwamy się do winy. Zbyt wielką odegrali rolę na terenie Związku członkowie b. zarządu, aby można było nad ich działalnością odrazu przejść do porządku. Tem więcej, że przecież wiąże się ona z obecnem naszem życiem związkowem. Czy istotnie więcej miejsca poświęcamy sprawom tym, niżby należało, trudno nam objektywnie ocenić. Kto wie, czy raczej nie jest przeciwnie.

NASZA RODZINA

CI CO ODESZLI

W dniu 17 lipca r. b. zmarł w Warszawie
ś. p. Henryk Chojęto,
technik szacunkowy w pow. Mołodecznińskim, Insp. woj. P. Z. U. W. w Wilnie.

Ś.p. H. Chojęto urodził się w r. 1905 w Serokomli, pow. Łukowskiego, nauki pobierał w szkole średniej w Łukowie. Do Instytucji przyjęty został dn. 9.VI 1923 r., pracował początkowo, jako taksator w pow. Łukowskim, b. Oddziału Siedleckiego, od lipca r. 1927 w pow. Bracławskim, skąd po krótkiej przerwie, spowodowanej służbą wojskową przeniesiony został do pow. Mołodeczniańskiego.

Zmarłego cechowała wyjątkowa sumienność w pracy, a życzliwość i serdeczność w stosunkach koleżeńskich.

Z żalem tedy żegnamy odchodzącego od nas w tak młodym wieku kolegę.

Niech w spokoju zażywa wiecznego odpoczynku, z którego tak mało korzystał w życiu.

Cześć Jego pamięci!

NOWI CZŁONKOWIE

Koło Warszawskie (Centrala).
Hepen Jan.
Rogowiec Władysław,
Szczutowski Aleksander,
Wójcik.

Koło Lubelskie.
Nurzyński Czesław.

Koło Nowogródzkie.
Baryń Romuald.

Koło Stanisławowskie.
Weigel Jan.

Koło Wileńskie.
Bykowska Genowefa.

OSOBISTE

W związku ze śmiercią Ojca kol. Józefa Antosiaka, Prezesa Kasy Wzajemnej Pomocy Zw. Pr. P. Z. U. W., składamy Mu na tej drodze wyrazy serdecznego współczucia.

Dnia 12 lipca r. b. w kościele parafjalnym w Tarnopolu odbył się ślub **p. Stefanji Kierykówny** z Kol. **Kiszelką Zygmuntem,** referenta Inspektoratu Wojewódzkiego.

Na tej nowoobranej wspólnej drodze życia przesyłamy młodej parze serdeczne
„Szczęść Boże".

Kol. Lucjan Łucejko

opuszczając Instytucję, dn. 1 września, tą drogą żegna Sz. Koleżanki i Kolegów.

W dniu 13 b. m. o godz. 10 rano w kościele po Bernardyńskim w Lublinie odbył się ślub koleżanki **Janiny Leszczyńskiej** z p. **Cyprjanem - Stanisławem Popławskim,** lekarzem weterynarji w Warszawie.

Młodej parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże"!

VARIA

Mamy do zanotowania niezmiernie ciekawy wypadek, który może mieć wielkie znaczenie w rozwoju budownictwa.

Pewna spółdzielnia budowlana w Lublinie otrzymała od angielskiego towarzystwa ubezpieczeń „The Prudential" w Londynie pożyczkę hipoteczną w wysokości złotych 1.500.000 na lat 12 na 5% rocznie.

Równocześnie spółdzielnia ubezpiecza swych członków na życie na ogólną sumę 700 tys. dolarów, t. j. w stosunku 1000 dol. na każdą izbę.

Po 12-tu latach każdy z członków spółdzielni będzie posiadaczem całkowicie spłaconego mieszkania. W razie wcześniejszej śmierci członka spółdzielni, część pożyczki hipotecznej, obciążającej zajmowany przez niego lokal, potrąca się przy wypłacie ubezpieczonego kapitału, rodzina zaś zmarłego otrzymuje całkowicie spłacony lokal oraz za każde 1000 dolarów ubezpieczonego kapitału po 758 dol.

Opłata składek ubezpieczeniowych, procentów od pożyczki, czynszu i kosztów administracji spółdzielni obliczona jest na zł. 45 do 50 miesięcznie od izby ,po spłaceniu zaś pożyczki spadnie do zł. 30 — 35 miesięcznie.

Podając powyższą notatkę za komunikatem agencji „Press" zwracamy uwagę na niezmiernie nizką opłatę czynoszową.

O ile w tych warunkach równocześnie z ubezpieczeniem czynsz może być tak niski, to czyż w domach, budowanych przez P. Z. U. W., nie dałby się on również nieco zredukować?

ROWEREM NAOKOŁO POLSKI.

Jan Leixner — urzędnik Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, członek klubu sportowego „Zjednoczenie", zamieszkały w Sulejówku — wyruszył 3 lipca rowerem w podróż dookoła Polski.

Trasa podróży następująca: Grudziądz, Gdańsk, Gdynia, Półwysep Hel, Żarnowiec, Wejherowo, Kartuzy Kościerzyna, Chojnice, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Łódź, Piotrków, Kielce, Sandomierz, Przemyśl, Sambor, Stanisławów, Mikulczyce, Zaleszczyki, północ Rumunji, Buczacz, Warszawa — Sulejówek.

Powrót nastąpił 3 sierpnia o godz. 15. Podróż swoją odbył w czasie urlopu, zwiedzając i fotografując napotykane zabytki.

Tego rodzaju „wyczyn„ sportowy musi spotkać się z powszechnem uznaniem. Widzimy, że stosunkowo małym kosztem można dokonać wcale poważnych rzeczy.

Wydawnictwa nadesłane

Otrzymaliśmy Nr. 5—6 za maj—czerwiec 1930 r. „Biuletyn Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Pr. Um.", organu C. O., redagowanego przez p. Sławomira Dabulewicza.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł p. t. „O dalszy rozwój ustawodawstwa socjalnego", w którym autor rzuca szereg niezmiernie ciekawych myśli i poglądów na temat, który i my poruszaliśmy w poprzednich i niniejszym numerze.

Przytoczone w numerze wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach pracowniczych zaitneresują niewątpliwie najszerszy ogół pracowników.

Wydawnictwo stanowi jednocześnie organ poszczególnych Związków, należących do C. O., które umieszczają w numerze biuletyny, omawiające wewnętrzne życie tych związków.

Wydaje się tylko, że obszerny (na 4 stronach) „wykaz produkcji ropy", jest nie na miejscu. Trudno bowiem przypuścić, aby dla szerszych warstw pracowniczych była to kwestja tak bardzo interesująca.

Tego rodzaju drobne braki wydawnictwa nie wpływają jednak na zmianę ogólnego, nader korzystnego wrażenia, jakie pismo to w poważnie ujętej całości wywołuje.

Nadesłano nam piękne albumowe wydawnictwo pod tyt. „Polska w latach Wojny Światowej w Kraju i na Obczyźnie" w szacie estetycznej, świadczącej o dbałości wykonania wydawcy. Album zawiera około tysiąca pamiątkowych niezmiernie ciekawych fotografji i dokumentów, zaopatrzonych treścią wyjaśniającą.

Ponieważ zachowany został układ chronologiczny, przyczem autor zilustrował bardzo umiejętnie historję dziejów naszych w latach 1914 — 1918, dzieło te stanowi cenną pamiątkę dla współczesnych i pokoleń przyszłych i powinno zainteresować każdego.

Album przynoszący chlubę wydawcom, zarówno pod względem opracowania jak i pięknej strony graficznej, zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Piękne to dzieło może stanowić niezastąpiony prezent na gwiazdę dla młodzieży i starszych. Dla wygody naszych czytelników podajemy adres wydawnictwa — Warszawa, Chmielna 49, skrz. poczt. 837.

WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12
półrocznie	zł. 6
kwartalnie	zł. 3
miesięcznie	zł. 1
Numer pojedyńczy	zł. 1
numer specjalny	zł. 2

CENY OGŁOSZEŃ.

	zwykłe	w tekście
1/1 strony	200	300
½ strony	100	150
¼ strony	60	80

Prospekty reklamowe 150 zł.
W abonamencie przy 2-5 ogł. 10% rabatu.
Na okładce drukiem kolor. 25% drożej.

REDAKTOR: HENRYK HERMANOWSKI. Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.